

Handel zagraniczny (II)

Nowe wartości i stare problemy

DYNAMIKA rozwoju naszych obrotów towarowych z zagranicą w ostatnich latach, poważne przeobrażenia struktury eksportu, jak również wzrastający zakres oddziaływania handlu zagranicznego na wszystkie bez wyjątku dziedziny gospodarki kraju wykazały z całą ośrością konieczność unowocześnienia form i metod działania na odcinku wymiany handlowej i współpracy gospodarczej Polski z zagranicą.

Rozwój handlu zagranicznego nie może odbywać się niezależnie od etapów rozwojowych i doskonalenia coraz bardziej złożonych i precyzyjnych mechanizmów całej naszej gospodarki. Mijają bezpowrotnie czasy klasycznej wymiany towarowej (wymiany zbliżowanej, w skali jednego roku co do kopiejk lub centa, jak kto woli) między dwoma partnerami. Dziś mamy do czynienia z nowoczesnymi formami wielostronnych stosunków handlowych i rozwinętej współpracy gospodarczej.

Zakładane obecnie zmiany metod planowania w handlu zagranicznym stanowią dalszy ciąg dotychczasowych przeobrażeń dokonanych na przestrzeni ostatnich lat w tej dziedzinie. Zmiany te odpowiadają jednak innemu jakościowo etapowi rozwoju całej naszej gospodarki i jej ważnego ogniw, którym jest handel zagraniczny. Pierwsze jakościowe zmiany na tym odcinku nastąpiły w wyniku załamania się „węglowej koniunktury” i pierwszych oznak wyczerpywania się możliwości ekstenzywnego rozwoju gospodarczego. Wówczas chodziło o aktywizację eksportu, rzucenie na rynki zagraniczne masy towarowej, która miała wypełnić luki powstałe na skutek dotkliwego spadku wpływów dewizowych (głównie z naszwęgeli), jak również stworzyć wystarczające pokrycie wzrastających potrzeb naszej gospodarki w zakresie importu. U źródeł tych zmian znalazła się więc określona potrzeba bilansowa. Handel zagraniczny miał za zadanie wydawnie rozbudować nasz eksport, wykorzystując w tym celu towary, które stawały do jego dyspozycji przemysł. Rozszerzenie udziału Polski w międzynarodowym podziale pracy, rozwój kontaktów z krajami wkraczającymi na rynki światowe i stawiającymi swe pierwsze kroki, umocnienie stosunków handlowych z krajami, naszymi tradycyjnymi partnerami — odbywało się w pewnym okresie niejako pod hasłem ilościowego wzrostu zadań, bez oglądania się niekiedy na problem opłacalności eksportu i ogólnej efektywności naszego handlu zagranicznego. Z punktu widzenia efektywności, trudną do pokonania barierę tworzyła autonomizacja tak ważnej kategorii ekonomicznej, jak koszty wytwarzania, wynikająca z braku bezpośredniej relacji cen krajowych w stosunku do cen zagranicznych.

Obecnie w pełni rozumiemy, że rozwój handlu zagranicznego nie może odbywać się bez konkretnego i sprawdzalnego rachunku. Metody stosowane przy tym mogą być oczywiście różne — wybór zależy w tym przypadku od wielu czynników, m. in. od specyfiki poszczególnych grup towarowych.

Ujęcie dalszego rozwoju handlu zagranicznego w ramy realnie działającego rachunku ekonomicznego, a więc z punktu widzenia efektywności a nie tylko z punktu widzenia bilansowego, jest celem strategicznym dalszych kierunków zmian metod planowania i zarządzania w tej dziedzinie, które zostały określone na IV Plenum KC.

Kierunek ten wiąże się ściśle z aktualnym poziomem uprzemysłowienia, wynika on z poprawy struktury obrotów w handlu zagranicznym wy-

W NUMERZE:

Nasz komentarz — Handel zagraniczny (II) — Nowe wartości i stare problemy — str. 1

Konieczność unowocześnienia form i metod działania na odcinku wymiany handlowej i współpracy gospodarczej Polski z zagranicą jest coraz lepiej rozumiana. Dowodzi tego dążenie do oparcia zadań NPG na wskaźnikach wartości. Jest to jednakże dopiero pierwszy, choć ważny i niezbędny krok w rozwiązywaniu problemów efektywności handlu zagranicznego.

Grzegorz Pisarski — Problemy sytuacji gospodarczej w 1966 roku. Przede wszystkim jakość — str. 1

Plany produkcji i zadania na rok 1966 zapewniają, jak widać z relacji prasy codziennej, stosunkowo korzystniejsze — w porównaniu z rokiem bieżącym — warunki dla postępu w jakości produkcji oraz lepszego dostosowania jej do potrzeb rynku krajowego i zagranicznego.

Jakie czynniki sprzyjają realizacji tego zadania? Gdzie zaś należy upatrywać słabych ogniw produkcji rynkowej? I — jak je wzmocnić?

WSG — Roczni statystyczny 1965 — str. 1

Ta najnowsza, 25 publikacja najbardziej wszechstronnej encyklopedii naszego życia gospodarczego godna jest bliższego zainteresowania zarówno z uwagi na jej walory, jak i pewne mankamenty.

Wiesław Syndler-Głowacki — Decyduje koncentracja (II) — Trudności przygotowania inwestycji — str. 3

W kolejnej publikacji poświęconej problemom koncentracji inwestycji autor zajmuje się sprawami przygotowania inwestycji. Okazuje się, że również w tej fazie działalności inwestycyjnej powstają powodowane przez dekoncentrację przesłanki, które obniżają efekty naszej działalności inwestycyjnej.

Życie gospodarcze TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCY 21 listopada 1965 r. Nr 47 (740)

Cena 2 zł

Rok XX

Problemy sytuacji gospodarczej w 1966 roku

PRZEDĘ WSZYSTKIM JAKOŚĆ

GRZEGORZ PISARSKI

PODSTAWOWE wskaźniki planu na lata 1966—1967 są już znane z wystąpień sejmowych, zrelacjonowanych przez prasę codzienną. Warto więc poświęcić nieco uwagi kierunkom działania, które są szczególnie istotne dla pomyślnego rozwoju sytuacji w 1966 r. Obok bowiem oczywistych poczynąń niezbędnych dla wykonania planów produkcji, zaopatrzenia rynku krajowego i handlu zagranicznego itp., mamy do czynienia ze specyficznymi potrzebami, charakterystycznymi dla każdego roku.

JAKOŚĆ A PRODUKCJA

Specyficzne zadania, szczególnie istotne dla pomyślnego rozwoju sytuacji w przyszłym roku, w znacznej mierze zdeterminowane są przez tegoroczne wyniki naszej gospodarki. O pomyślnym jej rozwoju w br. w większym stopniu decydują — jak wiadomo — postępy o charakterze ilościowym niż osiągnięcia jakościowe. Rozwój produkcji, spożycia i obrotów w handlu zagranicznym wy-

wodzi się głównie ze znacznego wzrostu produkcji rolniej, przyrostu mocy produkcyjnych w nowych obiektach, oddawanych do eksploatacji pod koniec pięcioletnia w większej ilości, oraz z wysokim wzrostem zatrudnienia. W stosunkowo mniejszym natomiast stopniu o postępach gospodarki w br. decydują takie czynniki jak wzrost wydajności pracy, poprawa jakości i asortymentu produkcji, obniżka kosztów własnych oraz zwiększenie stopnia przetworzenia dostępnych surowców i materiałów.

Zrozumiałe jest, że w planach na rok 1966 nie można było oprzeć wskaźników rozwoju naszej gospodarki na postępach o charakterze ilościowym w tak szerokim zakresie, jak to wystąpiło w toku realizacji planu na rok bieżący. Nie można bowiem przewidywać, że równie pomyślnie ukształtują się warunki klimatyczne wegetacji roślin, i że również wiele nowych obiektów odda się do eksploatacji.

Po tegorocznym, dość dużym wzroście nakładów inwestycyjnych w gospodarce uspołecznionej (o po-

nad 9 proc.), niezbędne okazało się ograniczenie dynamiki ich wzrostu w następnym roku (7,3 proc.). Ponadto tegoroczne napięcia w bilansach materiałowych, m. in. takich podstawowych artykułów zaopatrzeniowych, jak żelazo, stal i materiały budowlane — wskazują na potrzebę osłabienia dynamiki wzrostu produkcji na wielu odcinkach angażujących te surowce. Jednocześnie zaś uzyskamy w roku bieżącym wydajny wzrost zapasów i rezerw (o ok. 28 mld zł, zamiast planowanych 20,7 mld zł), przekraczający w wielu przypadkach potrzeby naszej gospodarki, osłabia wagę ilościowych postępów produkcji w następnym roku.

Wszystko to sprawia, że planowany na rok następny wzrost produkcji przemysłowej jest stosunkowo niższy niż osiągnięty w poprzednich latach. Wynosi on, jak wiadomo, 6,5 proc., podczas gdy przeciętny wzrost produkcji w okresie ostatnich 5 lat wynosił ok. 9 proc. Ten spadek planowanej dynamiki produkcji nie jest jedynie wynikiem ostrożnego planowania wzrostu produkcji przemysłu rolnospożywczego (ze względu na przyjęte metody planowania produkcji rolniej). Również po wyeliminowaniu wartości produkcji tego przemysłu w planie na 1966 r. otrzymamy niższy wzrost produkcji artykułów nieżywnościowych (ok. 7,5 proc.) od przeciętnego z ostatnich 5 lat (ok. 9,5 proc.).

Zmniejszeniu dynamiki produkcji przemysłu towarzyszy stosunkowo mniej wydajne osłabienie dynamiki wzrostu zatrudnienia w przemyśle. W planie na 1966 r. na 1 proc. przyrostu produkcji przemysłowej przypada bowiem ok. 0,43 proc. przyrostu zatrudnienia. Jest to wskaźnik

niewiele niższy niż w br. i w latach 1962—1963 (0,45—0,48 proc.), ale znacznie wyższy niż np. w 1964 r. gdy wynosił on jedynie 0,20 proc., lub w 1961 (0,26 proc.). Drugi więc rok z rzędu będziemy mieli do czynienia ze stosunkowo wysokim wzrostem zatrudnienia w przemyśle i stosunkowo mało napiętymi zadaniami w dziedzinie wzrostu wydajności pracy. Specjalnie podkreślić należy przy tym, że tym razem te „ulgowe” zadania zostały z góry zaplanowane. W poprzednich latach wysoki przyrost zatrudnienia był natomiast wynikiem przekroczenia planów.

Plany produkcji i zatrudnienia na 1966 r. zapewniają więc stosunkowo korzystniejsze warunki dla znacznego postępu w jakości produkcji oraz lepszego dostosowania jej do potrzeb rynku krajowego i handlu zagranicznego. Zważając że postulat ten może być realizowany w znacznej mierze w oparciu o szczególnie wysoki wzrost zatrudnienia w br. Trudności zaopatrzenia materiałowego oraz luki asortymentowe i niedomagania jakościowe produkcji sprawiają natomiast, że koncentrację uwagi na jakościowych postępach produkcji uważać wypada za bardzo ważne zadanie nowego roku.

Czynniki sprzyjające realizacji tego zadania nie ograniczają się jedynie do rezerw zatrudnienia. Na podkreślenie zasługuje ponadto planowany na 1966 r. wzrost nakładów na naukę (o 16 proc. wydatki bieżące i o 20 proc. nakłady inwestycyjne) oraz wysoki wzrost odpisów na Fundusz Postępu Techniczno-Ekonomicznego (o 26 proc.). Te ostat-

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Aktualności

WSTĘPNE SZACUNKI PRODUKCJI ROLNEJ

Jak wynika z wstępnych szacunków produkcji rolniej, poczynionych dla opracowania projektu planu na 1966 r., w br. nastąpił wzrost produkcji globalnej rolnictwa o ok. 7 proc. Złożył się na to wzrost produkcji roślinnej o 7,2 proc. i zwierzęcej o 6,5 proc. (grg)

„NIETYPOWY” ROK

Wstępne szacunki wzrostu produkcji globalnej przemysłu w 1965 r. wskazywały na wzrost rzędu 6,5—7,5 proc. Różnica pomiędzy tempem wzrostu produkcji środków produkcji, a tempem wzrostu produkcji środków spożycia jest bardzo nieznaczna — wynosi tylko ok. 0,7 proc. Produkcja środków produkcji wzrosła bowiem o ok. 5,7 proc., a produkcja środków spożycia o ok. 6,4 proc. W konsekwencji plan produkcji środków produkcji będzie przekroczone o ok. 2 proc., a środków spożycia o ok. 4 proc. Również stopień przekroczenia planów jest więc „nietypowy”, odbiegający od proporcji zazwyczaj występujących. Te przesunięcia są głównie wynikiem dobrego zbiorów i rozwoju hodowli, co wpłynęło na znaczne przekroczenie planu produkcji w przemyśle rolnospożywczym.

Efekty wzrostu produkcji środków spożycia nie przyniosły dotychczas bardziej odczuwalnych efektów w postaci poprawy zaopatrzenia rynku z dwóch powodów. Pierwszy z nich — to ubytki w br. wzrost zatrudnienia i dochodów ludności, który sprzyja, że rosnące dostawy przeznaczane są głównie na spożycie, a nie na zwiększenie zapasów, niezbędnych do zapewnienia ciągłości sprzedaży. Drugi natomiast, to wysoka hodowla eksportu artykułów konsumpcyjnych nad ich importem. W okresie 9 miesięcy br. wynosiła ona ponad 580 mln zł dewizowych, była o ok. 30 mln zł dewizowych wyższa niż w tym samym okresie r. ub. Oznacza to, że zredukowana w procesie produkcji różnica pomiędzy tempem wzrostu produkcji środków produkcji, a środków spożycia jest z kolei wzmagała, przez saldo obrotów, towarowych handlu zagranicznego.

(grg)

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

Rocznik Statystyczny 1965

MAMY już Rocznik Statystyczny 1965. Jest to niejako jubileuszowa, bo 25-koletnia publikacja z tego cyklu opracowana przez Główny Urząd Statystyczny. Ale nie tylko z tego względu zasługuje on na uwagę. Wydaje się, że ta najbardziej wszechstronna encyklopedia naszego życia gospodarczego w ogóle warta jest bliższego zainteresowania.

Rocznik 1965 zawiera najważniejsze dane liczbowe charakteryzujące rozwój gospodarki narodowej i życie społeczno-kulturalne kraju w roku 1964, przy czym czyni to w zestawieniu z informacjami za lata poprzednie ujętymi w szerokiej retrospekcji — od roku 1946. Dla porównania z okresem przedwojennym często podawane są też informacje za rok 1938, a niekiedy i za lata wcześniejsze. Poza tym w Roczniku zamieszczono dość obszerną informację z dziedziny statystyki międzynarodowej. W sumie mamy tu 925 tablic i 33 wykresy, zaś stron LXVII plus 654.

Jest to ilość tylko nieznacznie większa od tej, która zawierał rocznik poprzedni. Również układ Rocznika nie uległ zmianie. Niemniej jednak zakres tematyczny został nieco rozszerzony, polepszył się dobór danych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym nowym tematem np. w dziale „Ludność” jest np. tablica dotycząca prognozy rozwoju ludności na lata 1965—1980 oraz opracowania na podstawie Spisów Powszechnych tablica dotycząca ludności w roku 1950, a więc obrazująca przepływ ludności w tamtych dziesięcioleciach.

Dział „Zatrudnienie” został rozszerzony o takie tematy, jak np. dane dotyczące pracowników z wykształceniem wyższym oraz średnim zawodowym zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej, według jej działów z podziałem na grupy zawodów (można tu więc dowiedzieć się, np. ile ekonomistów pracuje w różnych gałęziach gospodarki, czy ilu inżynierów-rolników pracuje w budownictwie) oraz struktura zatrudnienia

w różnych działach gospodarki według płci i wieku.

Szczególne jednak interesujące nowością jest zawarte w dziale „Dochód narodowy” nowe, tzw. szachownicowe ujęcie bilansu wytwarzania i podziału produktu globalnego oraz dochodu narodowego. Zostało ono opracowane w oparciu o wyniki jednorazowego badania współzależności techniczno-ekonomicznych pomiędzy poszczególnymi gałęziami gospodarki narodowej w roku 1962. Badania te, przeprowadzone w roku 1963, były opracowywane przez GUS w roku 1964 i 1965. Ta forma bilansu tzw. przepływów międzygałęziowych jest dla każdego ekonomisty nader interesującym (choć niełatwym) materiałem, pozwalającym szczegółowo przedstawić strukturę i wewnętrzne współzależności gospodarki narodowej.

Dział „Środki trwałe” zawiera nowe dane dotyczące wartości początkowej środków trwałych w przedsiębiorstwach uspołecznionych w latach 1961, 1962 i 1963 (stan na koniec roku) oraz dane dotyczące wartości początkowej, zużycia i netto środków trwałych w przedsiębiorstwach uspołecznionych za lata 1962 i 1963. A tematyka najobszerniejszego działu „Rolnictwo” została uzupełniona np. danymi dotyczącymi powierzchni zasiewów i zwierząt gospodarskich w indywidualnych gospodarstwach rolnych w ich wielkości, informacjami o strukturze państwowych gospodarstw według ich wielkości, datami rozpoczęcia prac rolniczych, informacjami o zbiorach z plantacji jagodowych itp.

W dziale „Transport i łączność” po raz pierwszy przedstawiono dane o przewozach przesyłek handlowych przez PKP według stref oddległości i rodzajów ładunków oraz o usługach łączności w obrocie zagranicznym według kontynentów i ważniejszych krajów. „Gospodarka komunalna i mieszkaniowa” to dział uzupełniony m. in. danymi o stanie mieszkań w miastach wg wyposażenia w instalacje oraz według liczby i typu gospodarstw domowych (przekrojach terytorialnych). Dział „Inne” został rozszerzony o wyniki wyborów do Sejmu przeprowadzonych w maju br. i dane dotyczące rad i radnych rad narodowych.

Niezależnie od poszerzenia tematyki niektórych działów Rocznika wiele po-

szczególnych tablic zostało rozszerzonych w stosunku do ubiegłego roku o nowe tematy. Np. tablica 2 w dziale „Inwestycje” o przeciętnych rocznych nakładach inwestycyjnych w minionym dwudziestoleciu w cenach 1961 roku została rozszerzona o podział tych nakładów wg ich rodzajów, tablice 3 i 5 w dziale „Rolnictwo” — o produkcji globalnej i końcową gospodarstw w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych itd. A poza tym również i w tym roczniku — podobnie jak w kilku poprzednich — wzrósł udział tablic opracowanych w przekroju terytorialnym, szczególnie interesującym Czytelników.

*

Czego tu jeszcze można wymagać? W stosunku do poprzedniego rocznika słyszałem m. in. zarzuty, że brak w nim np. nowego ujęcia przepływów międzygałęziowych, informacji o przemieszczaniu ludności wewnątrz kraju, czy bliższych danych o rozmieszczeniu kwalifikowanych kadr. I właśnie te luki próbowałem w ostatnim Roczniku uzupełnić. Nie sposób wymagać, aby ta i tak bardzo obszerna publikacja wciąż mogła się rozszerzać objętościowo.

Zważając, że GUS wydaje przecież miesięcznik „Biuletyn Statystyczny” podający bardziej aktualnie niż w Roczniku informacje statystyczne za okresy miesięczne i kwartalne, a bliższe dane dotyczące poszczególnych dziedzin gospodarki umiowane są w publikacjach źródłowych publikowanych w serii „Statystyka Polski” (ukazało się już ponad sto zeszytów...), do tego dodać trzeba szereg już publikacji ze statystyki międzynarodowej (seria zeszytów poświęconych różnym krajom).

Co zaś szczególnie interesujące — GUS zapowiada serię roczników wyspecjalizowanych, mających już obszerniej ujmować niektóre ważniejsze dziedziny i aspekty gospodarki. Tak np. wkrótce ukadzie się rocznik rolniczy, obejmujący szeroko problematykę tej gałęzi gospodarki na przestrzeni minionego 20-lecia. Nader ciekawie zapowiada się też pier-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

DYSKUTUJEMY O MIERNIKACH

JEDNYM z głównych składników reformy planowania i zarządzania są nowe mierniki produkcji i mierniki oceny działalności gospodarczej przedsiębiorstw. Dyskusja na ten temat rozwija się od dawna, a ostatnio, w związku z przygotowaniem do IV Plenum KC PZPR i następnie jego uchwałami, przybrała bardziej konkretny charakter, tzn., że zamiast ogólnego uzasadniania i postulowania miernika syntetycznego rozważa się walory określonych mierników.

W „Życiu Gospodarczym” publikowaliśmy w ostatnim okresie następujące artykuły na ten temat: ANTONIEGO ZAKRZEWSKIEGO — nr 27, JÓZEFA POPKIEWICZA — nr 29, LESZKA BRZEZIŃSKIEGO i GRZEGORZA PISARSKIEGO — nr 31, LESZKA BRZEZIŃSKIEGO — nr 34, HENRYKA FISZELA — nr 35, Cezarego JÓZEFIAKA i MARKA MISIAKA — nr 37, EMANUELA WINTERA — nr 39, FELICJANA KOWALSKIEGO — nr 40 oraz cykl artykułów ANTONIEGO GUTOWSKIEGO o eksperymentalnym mierniku zastosowanym w zakładach „Era” (A-3) rozpoczęty w nr 41.

W celu kontynuowania dyskusji oraz możliwie wielostronnego naświetlenia skomplikowanej problematyki mierników zorganizowaliśmy (w dn. 5.11. br.) w redakcji spotkanie, w którym uczestniczyli przedstawiciele środowiska naukowego i praktyki. Relacje z dyskusji, która ukazała wiele nie uwzględnionych dotąd aspektów problemu mierników opublikujemy w jednym z najbliższych numerów. W bieżącym numerze publikujemy artykuły na str. 4 i 5 Henryka Fiszela i Emanuela Wintera, które (obok artykułów opublikowanych) były podstawą dyskusji.

REDAKCJA

● Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrzył wyniki konkursu na uchwały IV Plenum KC PZPR, projektów uchwał normujących gospodarkę finansową:

a) zjednoczeń przemysłowych i grupowanych w nich przedsiębiorstw objętych planowaniem centralnym,

b) zjednoczeń budownictwa i grupowanych w nich przedsiębiorstw objętych planowaniem centralnym,

c) państwowych przedsiębiorstw przemysłowych terenowego i wykonawstwa inwestycyjnego, objętych planowaniem terenowym,

d) zjednoczeń przedsiębiorstw państwowego przemysłu terenowego.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrzył również projekt uchwały w sprawie zasad finansowania inwestycji i kapitalnych remontów jednostek państwowych, projekt rozporządzenia w sprawie funduszu zakładowego w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych oraz projekt wspólnej uchwały Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych w sprawie zasad podziału części funduszu zakładowego przeznaczanej na nagrody dla pracowników. Wymienione akty normatywne wejdą w życie z dniem 1 stycznia 1966 r.

● Zima zaskakiwała weześnie. Mrozy i pociągająca śnieżnica sparaliżowała komunikację, zastrącała na polu buraki cukrowe i kapustę. Zimowe zapasy jeszcze nie gotowe.

● W hucie „Warszawa” odbyła się narada sekretarzy organizacji partyjnych i dyrektorów kilkudziesięciu największych zakładów przemysłowych stolicy. Tematem obrad była aktualna sytuacja w zakresie organizacji służb ekonomicznych. Uczestnicy narady wysunęli m. in. wnioski w sprawie zorganizowania ekonomicznych studiów podyplomowych oraz ekonomicznych ośrodków konsultacji i informacji, propozycję przesunięcia części kadr ekonomicznych z instytucji centralnych do zakładów oraz wniosek w sprawie przyspieszenia prac nad realizacją wytycznych II plenum w resortach i zjednoczeniach.

● W centrach NBP w Warszawie odbyła się narada dyrektorów oddziałów wojewódzkich banku. W toku obrad podsumowano dotychczasowe prace przygotowawcze do wprowadzenia w życie nowych przepisów kredytowych dla przedsiębiorstw — w związku ze zmianami w systemie finansowym gospodarki. Kierunki dalszych prac dyskutowane będą na konferencjach regionalnych bankowców — w Katowicach, Kielcach, Poznaniu i w Warszawie.

● Wkłady pieniężne ludności w PKO wyniosły 31 października 1965 r. 42 371 mln zł, w tym na książeczki oszczędnościowe 40 823 mln, a na rachunki bieżące i rozliczeniowe — 2 048 mln zł. W październiku wkłady na książeczki oszczędnościowe wzrosły o 460 mln zł, a od początku roku — o 5 309 mln zł. Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w październiku o 138 tys., a od początku br. — o 1 950 tys. Średni stan wkładów oszczędnościowych na 1 mieszkańca na koniec października wyniósł 1 287 zł, a średnia liczba książeczek na 1 tys. mieszkańców — 553. Tytułem odsetek i premii właściciele książeczek oszczędnościowych otrzymali w br. 949 mln zł.

● Realizacja uchwały IV plenum KC PZPR w górnictwie była tematem narady dyrektorów wszystkich zjednoczeń i większych zakładów przemysłu węglowego w kopalni „Chwałowice”. Nowe metody planowania i zarządzania w górnictwie węglowym omawiano na przykładzie eksperymentów Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Wybór tego zjednoczenia nie jest przypadkowy, trzeba tu bowiem rozwiązywać zupełnie nowe, niezwykle nieraz skomplikowane problemy techniczne i ekonomiczne. Nad przedstawionymi projektami nowego statutu i schematu organizacyjnego w górnictwie węglowym toczyła się ożywiona dyskusja. Analizowano możliwości wykorzystania rozwiązań projektu rybnickiego zjednoczenia w innych zjednoczeniach górnictwa.

● W Warszawie odbyła się sesja Polsko-Węgierskiej Komisji Bezpośredniej Współpracy Naukowo-Technicznej w zakresie budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych. Komisja dokonała oceny współpracy w 1965 r.

DOKONCZENIE ZE STR. 1

wasy tom „Przekroje terenowe” mający bliżej ujawniać rozwój kraju w przekrojach wojewódzkich, powiatowych, miejskich. Poza tym trwają prace nad specjalnymi rocznikami przemysłowym, mieszkaniowym, zdrowia, oświaty i kultury oraz nad wyodrębnioną publikacją o sieniach zachodnich i północnych. Nie mówiąc już o ambitnych planach na przyszłość obejmujących np. pierwszy wielki spis przemysłowy (obejmujący nie tylko wartość środków trwałych, ale też ich proporcje do wartości wytwarzanej produkcji), szerzej badania ludności chłopskiej i grupy tzw. chłopów-robotników, badania warunków mieszkaniowych, sieci handlowej. O tych tak interesujących dla każdego ekonomisty publikacjach będziemy wreszcie naszych Czytelników informować na bieżąco.

A na razie wystarczy tylko stwierdzić, że już i tak mamy najobszerniejsze publikacje statystyczne w krajach socjalistycznych i tu żaden rocznik z naszym nie może się równać. Zresztą nasz Rocznik na ogół niewiele ustępuje również podobnym rocznikom wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

Wprawdzie np. rocznik NRP podaje więcej informacji o przemysle, w przekrojach gminnych i terenowych, a np. rocznik angielski zawiera więcej danych dotyczących dochodu narodowego, poza tym roczniki te (jak również np. włoski) zawierają więcej informacji o zakresie statystyki finansowej (ale obszerne obejmującej też nie występujące u nas dane dot. np. spółek, upadłości, giełd itp.) — niemniej jednak nasz rocznik jest bogatszy od tamtych w zakresie statystyki społeczno-zawodowej ludności, w dane o dynamice rozwoju gospodarki i chyba nawet w ogóle gdy chodzi o treści makroekonomiczne.

Wszystko to nie oznacza jednak, że nasz nowy Rocznik Statystyczny godzien jest samych tylko pochwał

i nie już nie można mu zarzucić. Przeciwnie: im większą wagę przywiązujemy do tej publikacji, tym bardziej żąda jej braku i tym większe trzeba jej stawiać wymagania.

Bo przecież w gospodarce planowej statystyka jest nie tylko źródłem informacji, ale również narzędziem analizy umożliwiającej

ale obrazujących najważniejsze dla nas aspekty jakościowe, najważniejsze prawidłowości.

Czasem przy tym w powodzi liczb brak właśnie tych, które są istotne dla ustalenia takich prawidłowości. Albo brak ich zupełnie, albo też trzeba je samemu sobie żmudnie wyliczać.

prawidłowe kierowanie procesami rozwojowymi. A niestety — sposób opracowania danych w naszym roczniku nie zawsze ułatwia prowadzenie takiej analizy.

Przed wszystkim uderza fakt, że przy ogromie zestawień o charakterze czysto ilościowym często brakuje ujęć dla analizy najistotniejszych, odzwierciedlających najbardziej interesujące w danej dziedzinie struktury i tendencje. Powiedzielibyśmy — ujęć ilościowych

Żeby nie być tu gołosłownym — weźmy parę przykładów.

Wiadomo, że jednym z najistotniejszych aspektów rozwoju naszego kraju w minionym dwudziestolecu był wzrost zatrudnienia ludności w wieku zdolności do pracy i że również w najbliższych latach problematyka ta jest dla nas nader istotna. Chodzi więc o prześledzenie związków między wzrostem zatrudnienia a przyrostem ludności w wieku zdolności do pracy. A to najlepiej robić w prostym zestawieniu pokazującym jak w poszczególnych okresach rozwoju danej gospodarki (liczonych po

4-5 lat łącznie) kształtował się wzrost zatrudnienia a jak przyrost ludności w wieku zdolności do pracy.

Niestety w Roczniku Statystycznym wśród 65 nierzaz obszernych tablic działów „Ludność” i „Zatrudnienie” — brak tego zestawienia. I kiedy w zamieszczonej tu niżej rubryczce „Liczby mówią”, przygotowujemy głównie na podstawie Rocznika Statystycznego, chcąc podać te liczby — musiałem sięgnąć

szczegółowych bilansach wytwarzania i podziału produktu globalnego i dochodu narodowego, gdzie przemysł podzielony jest na szereg gałęzi, chcącoby się znaleźć rolnictwo rozbite na poszczególne i niesposobione oraz wyodrębniony udział prywatnego przemysłu i rzemiosła. Zaś przy porównaniu różnych wielkości np. produkcyjnych i innych z okresem przedwojennym przydałoby się, aby w miarę możliwości częściej dotyczyło to obecnego obszaru naszego kraju.

Poza tym w dziale „Przemysł” mamy szereg ujęć struktury przemysłowej gałęzi, gdzie przemysł solny jest traktowany jako gałąź na równi z całym przemysłem spożywczym, dającym łączną produkcję o wartości kilkasetkrotnie wyższej, ale brak struktury wewnętrznej, mówiącej jakiego rodzaju produkcję i na ile waga w wartości tego przemysłu. Mamy za to np. produkcję różnych wyrobów, w tym np. papieru, szczegółowo podaną wg miesięcy roku 1963 i 1964 oraz szereg innych chyba mniej potrzebnych szczegółowych zestawień.

Albo weźmy dla przykładu dział „Płace”, tak żywo interesujący każdego Czytelnika. Mamy tu 3 ujęcia globalnej kwoty osobowego i bezosobowego funduszu płac w różnych gałęziach, mamy sporo „przeciętnych” płac w województwach i całych gałęziach, strukturę różnych resortów itp., a brak konkretnych danych o wysokościach płac w różnych przemysłach, nie mówiąc już o różnych stanowiskach.

Dział „Płace, ceny, spożycie, budżety rodzinne” nie zawiera też np. bliższych informacji dotyczących tak istotnego w naszym kraju spożycia zbiorowego, a także szeregu innych danych o wartości realnej płac, funduszu spożycia itp. W świetle tych braków również analiza problemów płac i spożycia na podstawie Rocznika jest nader trudna.

Jeśli zaś chodzi o porównania międzynarodowe — wśród 140 nierzaz bardzo szczegółowych tablic mówiących m.in. o produkcji wielu najrozmaitszych wyrobów, brak tak interesującego dla wszystkich szacunkowego (jak to robi np. ONZ) porównania wielkości dochodu narodowego przypadającego na jednego mieszkańca. W ogóle dział ten nosi charakter wybitnie „ilościowy”, a brak w nim najbardziej interesujących danych „jakościowych” mówiących nie tyle o produkcji najrozmaitszych wyrobów w różnych krajach, co raczej o strukturze ich gospodarki. Jest tylko jedno ujęcie strukturalne: tablice mówiące o strukturze eksportu i importu różnych krajów według grup towarowych, ale — by nie było „za dobrze” — zawierają one inny układ tych grup, niż analogiczna tablica dla naszego handlu zagranicznego, co utrudnia nam przeprowadzenie tak ważnego ujęcia porównania. A poza tym dla ułatwienia w tym dziale różnych porównań chyba przydałoby się tu wyodrębnić w niektórych tablicach krajów kapitalistycznych, socjalistycznych i „trzeciego świata”.

I tak dalej, i tak dalej. Rzecz jasna, nie sposób tu omówić mankamenty choćby tylko części spośród kilkuset tablic Rocznika. A i powyższe przykłady, jako wybrane po wstępnym, dość powierzchownym przejrzaniu Rocznika, mogą być nietypowe i nie najistotniejsze. Niemniej jednak już teraz wiadomo, że nowy Rocznik Statystyczny nie spełnia wszystkich nadziei, jakie można by w nim pokładać. I że potrzebne jest bliższe sprecyzowanie tych wymagań.

Jeśli więc Rocznik ma jak najlepiej spełniać swoje zadania niezbędne jest przeanalizowanie jego mankamentów po pierwsze — możliwie szerokie (przeprowadzone przez większy krąg zainteresowanych osób) i po drugie — możliwie pełne (a więc po pewnym okresie posługiwania się Rocznikiem).

Dobrze się więc stało, że GUS zamierza przeprowadzić ankietę w tej sprawie — aby okazała się jak najbardziej owocna. Aby następny Rocznik stał się dzięki temu możliwie nowoczesnym narzędziem analizy najbardziej istotnych dziś tendencji.

Jeśli chodzi o tempo — to bieżący rocznik ukazał się o parę tygodni wcześniej od poprzedniego, co wymagało podobno sporych wysiłków. Lecz mimo to chciałoby się dążyć do poprzedniego roku uzyskać jeszcze wcześniej. Niestety, przetwarzanie informacji opóźnia fakt, iż nasz GUS nie posiada jeszcze elektronicznej maszyny liczącej. Wtedy, gdy np. analogiczne urzędy naszych sąsiadów oraz innych krajów naszego obozu albo dawno już takie urządzenia posiadają, albo też właśnie je zakładają.

W świetle dotychczasowych osiągnięć GUS-u, jego planów, no i wagi jego publikacji (a zwłaszcza Rocznika) dla całej naszej działalności gospodarczej — jest to chyba duże „nieodpatrzenie”

WSG

ROZCZNIK STATYSTYCZNY 1965

Liczby mówią Wzrost zatrudnienia i zdolności do pracy

PRZED wojną (1938 rok) zatrudnienie w naszym kraju poza rolnictwem szacowano na około 2,9 mln osób (w tym liczba ubezpieczonych na wypadek choroby wynosiła 2,4 mln), co stanowiło około 8 proc. ogółu ludności. Jak wiemy — w minionym dwudziestolecu zatrudnienie w naszym kraju (liczone wg ilości osób ubezpieczonych w ZUS, a więc bez nieuspołecznionego rolnictwa) szybko rosło. Kolejno bowiem, licząc w odstępach 4-5-letnich — wyniosło ono:

w roku 1946 — 2,5 mln osób
w roku 1950 — 5,1 mln osób
w roku 1955 — 6,8 mln osób
w roku 1960 — 7,5 mln osób
w roku 1964 — 8,7 mln osób

Wyraźnie widać tu stosunkowo szybki przyrost zatrudnienia w pierwszych okresach. Tę różnicę może jasnie zobrazować fakt, że np. w roku 1947 zatrudnienie wzrosło aż o 30 proc. w stosunku do roku poprzedniego, w latach 1948-1950 roczne przyrosty zatrudnienia wahały się w granicach 15-18 proc., zaś w latach 1951-1953 od 5 do 9 proc., w latach 1954-1957 od 3 do 4 proc., w latach 1958-1960 od 1 do 2 proc., a potem w trzech pierwszych latach bieżącej pięcioletki mieliśmy roczne przyrosty po 4 proc., a w roku 1964 — 2 proc. (Rzecz jasna, trzeba przy tym zdawać sobie sprawę, że np. te ostatnie 2 proc. w liczbach bezwzględnych dało większy przyrost zatrudnienia, niż np. 5 proc. w roku 1952 i stanowiło ponad połowę rekordowego, 30-procentowego przyrostu z roku 1947).

Te zmiany w dynamice określone były nie tylko przez fakt, że rozwój naszej gospodarki z natury rzeczy wymagał w pierwszym okresie szybkiego wzrostu zatrudnienia niż później, gdy zaczęliśmy przechodzić od ekstensywnych do intensywnych metod wzrostu. Były one determinowane również przez różnice kształtujące się w poszczególnych okresach przyrost ludności w wieku zdolności do pracy (mężczyźni 16-39 lat, kobiety 16-54 lat).

Otóż w pierwszych 5 latach po wojnie (1946-1950) przyrost ludności w tym wieku był u nas stosunkowo wysoki i wyniósł 1 390 tys. osób, w następnym pięcioletcu wyniósł on 900 tys. osób, natomiast w latach 1956-1960 weszliśmy w spowodowany wojną okres „niżu”, kiedy to ów przyrost wyniósł zaledwie 370 tysięcy osób. I wreszcie w bieżącej pięcioletce zaczęliśmy wychodzić w okres „wzrostu” (przyrost ten w latach 1961-1963 wyniósł 430 tys., a w latach 1964-1965 już 530 tys.). Pod znakiem tego wzrostu będzie też przyszłe pięcioletcie, kiedy to przyrost ludności w wieku zdolności do pracy wyniesie ok. 1 650 tys. osób.

Ala jak widać z przytoczonych na wstępie liczb — zatrudnienie rosło znacznie szybciej od podanego wyżej przyrostu, np. w latach 1946-1950 zwiększyło się ono o 2,6 mln osób, a więc o liczbę prawie dwukrotnie większą od przyrostu ludności w wieku zdolności do pracy. Podobną sytuację mieliśmy też w dwóch następnych pięcioletkach. Zatem widać, że wzrost zatrudnienia był u nas mniej więcej w połowie pokrywany z przyrostu ludności w wieku produkcyjnym. W pozostałej części wzrost ten musiał więc znaleźć pokrycie w wykorzystaniu wolnych jeszcze zasobów sił roboczych w rolnictwie oraz przez podniesienie odsetka zawodowo czynnych kobiet.

Dopiero bieżące pięcioletcie przynosił znamenny

pod tym względem przełom. Wprawdzie, globalnie rzecz biorąc, nadal przyrost zatrudnienia jest większy od przyrostu ludności w wieku zdolności do pracy (mniej więcej o jedną trzecią), ale w poszczególnych okresach tej pięcioletki problem kształtuje się już różnie. W latach 1961-1963 wzrost zatrudnienia był bowiem przeszło dwukrotnie większy od przyrostu ludności w wieku zdolności do pracy, ale już lata 1964-1965 przyniosły wzrost zatrudnienia mniejszy od owego przyrostu.

Podobną sytuację będziemy mieli w przyszłej pięcioletce, kiedy to — jak wiadomo — znacznym wysiłkiem inwestycyjnym mamy stworzyć ok. 1,5 mln nowych miejsc pracy, a przyrost ludności w wieku zdolności do pracy będzie — jak wyżej podaliśmy — nieco wyższy. Zatem zwiększając znacznie zatrudnienie trzeba tu będzie zmniejszyć stopień wykorzystania wspomnianych już „rezerw” (głównie wiejskich).

Dla porównania warto dodać, że w dalszej przyszłości, a mianowicie w latach 1970-1975 przyrost ludności w wieku zdolności do pracy będzie jeszcze większy i wyniesie u nas prawie 2 mln osób. Ale w latach 1975-1980 znacznie się zmniejszy, bo tylko do ok. 1 mln osób.

Wracając jednak do przeszłości, zaznaczymy jeszcze, że podczas kilkunastu ubiegłych lat znacznie zmieniła się u nas liczba osób w wieku nieprodukcyjnym przypadających na 100 osób w wieku zdolności do pracy. Mianowicie w latach 1950-1951 wskaźnik ten wynosił 72 i potem (choć nierównomiernie, bo najszybciej w latach 1955-1961) rósł aż do lat 1961-1962, kiedy osiągnął wielkość 91, a ostatnio, w latach 1963 i 1964 znowu zaczął maleć (do 90 i 89). Czym to tłumaczyć?

Wzrost tego wskaźnika w latach 1950-1962 tłumaczy się z jednej strony stosunkowo małym przyrostem ludności w wieku zdolności do pracy przy wysokim przyroście naturalnym (i dlatego w latach 1955-1961, gdy pierwszy z tych przyrostów był wyjątkowo niski, wskaźnik ten rósł najszybciej), a więc zwiększeniem odsetka dzieci wśród ogółu ludności. Z drugiej zaś strony równocześnie zwiększył się udział osób w wieku emerytalnym, a to na skutek polepszenia warunków zdrowotnych i przedłużenia przeciętnej długości życia ludzkiego.

Jest to zmienna poważna, bowiem według polskich tablic wymieralności przeciętna długość życia wynosiła u nas:

	dla mężczyzn	dla kobiet
1931/1932	48 lat	51 lat
1952/1953	59 lat	64 lata
1960/1961	65 lat	71 lat

Natomiast spadek ilości osób w wieku nieprodukcyjnym przypadających na 100 osób w wieku zdolności do pracy, jaki notujemy w ostatnich 2 latach, wskazuje już na bardziej decydujący wpływ drugiego czynnika kształtującego ten wskaźnik, a mianowicie opisywanego poprzednio „wzrostu demograficznego”. Tak więc weszliśmy teraz w okres, gdy przy przedłużeniu się długości życia ludzkiego równocześnie znacznie zwiększa się udział ludności w wieku produkcyjnym, a to wydajnie powiększa siły twórcze społeczeństwa.

(S)

Nr 47 (740) -- 31.XI.1985

Czy tylko

EMANUEL

W POPRZEDNIM artykule, rozważając przydatność wskaźnika rentowności jako syntetycznego kryterium oceny działalności przedsiębiorstwa, stwierdziliśmy: „Wydaje się, że zalecany również przez Plenum tzw. wskaźnik stopy zysku wolny jest od powyższych mankamentów choć i ta sprawa wymaga wszechstronnej analizy, podobnie jak i problematyka oprocentowania środków trwałych i obrotowych”.

W rzeczy samej mankamenty, o których tam była mowa nie odnoszą się do wskaźnika stopy zysku rozumianego jako stosunek zysku do wartości środków trwałych i obrotowych. Dzieje się tak dlatego, że przy danym aparacie wytwórczym, a więc przy danych środkach trwałych i obrotowych, przedsiębiorstwa oceniane na zasadzie tego kryterium będą zainteresowane w osiągnięciu jak największej produkcji oczywiście rentownej. Masa bowiem zysku współdecyduje o wynikach tak podjętej rentowności.

Ale wskaźnik ten nie jest również pozbawiony braków; występują one z całą jasnością w innej sferze działalności, zwłaszcza w dziedzinie inwestycji.

Jak pokazaliśmy niżej wskaźnik ten stworzyłby wręcz prohibicję warunków dla postępu technicznego, w szczególności hamowałby wszelkie zainteresowanie się stopy przedsiębiorstwa dla inwestycji renowacyjnych.

I tak np. założymy, że przedsiębiorstwo podejmuje inwestycje zmierzające do obniżenia kosztów produkcji. Z grubsza biorąc każde tego typu przedsięwzięcie jest ekonomicznie uzasadnione wówczas, gdy oszczędność na kosztach uzyskana dzięki tym inwestycjom przewyższa tzw. koszt kapitałowy czyli, gdy:

$$a + p < k \quad (1)$$

gdzie, k — oszczędność na kosztach
a — amortyzacja
p — oprocentowanie
(wszystkie te wielkości liczone są w skali rocznej).

W takim razie przyrost zysku (ΔZ) powstały w związku z tą inwestycją wynoszący będzie:

$$k - (p + a) = \Delta Z \quad (2)$$

zaś przyrost środków trwałych (ΔM) równać się będzie: $pm = \Delta M$
gdzie $M = (100\%) : (S)$
S — stopa oprocentowania.

W warunkach jednak działania wskaźnika stopy zysku postulat

rentowności tego rodzaju inwestycji byłby następujący:

$$(Z + \Delta Z) : (M + \Delta M) > (Z : M) \quad (3)$$

gdzie Z — zysk dotychczas osiągnięty
M — dotychczasowy stan środków trwałych.

Po przekształceniu nierówności (3) warunek ten ostatecznie będzie się przedstawiał:

$$(\Delta Z : \Delta M) > (Z : M)$$

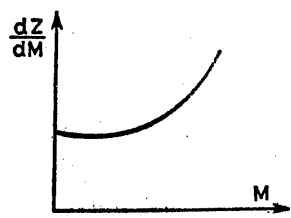
co oznacza, że nakład kapitału będzie opłacalny jedynie w przypadku

O stopie zysku

HENRYK FISZEL

ku, gdy krańcowa stopa zysku będzie rosła.

Krzywa ilustrująca te zależności, przedstawia się przykładowo jak poniżej:



Ten ostry wymóg opłacalności odnosi się będzie zarówno do inwestycji modernizacyjnych jak i do tych, których celem jest zwiększenie produkcji.

Tak przeto ów miernik rentowności skłaniałby przedsiębiorstwa do skrajnej wstrzemiędlivosti w zakresie inwestowania w przeciwnieństwie do obecnej sytuacji, kiedy obserwuje się żywiołowy napór na fundusz inwestycyjny.

Cały bowiem dotychczasowy system mierników i bodźców działa

właśnie w tym kierunku, przede wszystkim zaś działa fakt, że środki inwestycyjne otrzymują się bezpłatnie.

Wprowadzając obecnie dwa czynniki ograniczające inwestycje (oprocentowanie i odniesienie zysku do zaangażowanych środków) wpadamy w drugą skrajność; sprawiamy mianowicie, że wszelka forma substytucji między żywą i uprzedmiotowioną w surowcach pracą z jednej strony — a pracą uprzedmiotowioną w urządzeniach wytwórczych — z drugiej — wypadnie niekorzystnie dla tej ostatniej. Musimy naturalnie założyć, że

przedsiębiorstwa będą traktować poważnie, bez przemyślenia oka, nowe zasady oceny ich działalności, że będą postępować racjonalnie zgodnie z obowiązującymi regułami gry. W takim razie stworzymy warunki diametralnie przeciwstawne obecnym.

Można — dalej — rzecz tę doprowadzić do absurdu wykazując, że najbardziej przestarzałe ekonomiczne metody produkcji odbijają się korzystnie na wskaźniku stopy zysku, gdy przeciwnie wprowadzenie nowoczesnej techniki wpływa ujemnie na tak określony rentowności. Bo jeśli zysk odnosimy do środków trwałych netto (po odliczeniu amortyzacji) co wydaje się być konsekwentne w tym systemie, to okaże się, że stopa zysku rośnie w miarę, gdy rentowność majątku netto maleje.

W krańcowym przypadku, gdy wartość aparatu wytwórczego zbliża się do zera, tj. gdy jest on niemal całkowicie zamortyzowany stopa zysku rosnąć w nieskończoność, ponieważ mianownik tego ułamka (stopy zysku) zbliża się do 0.

Analiza powyższa odnosi się również do problemu środków obrotowych.

*

Kładąc w dotychczasowych rozważaniach akcent na ujemne skutki, jakie pociągnęłyby za sobą stosowanie wskaźników rentowności, nie zmiarzałem bynajmniej do negowania roli rentowności, zysku w naszej gospodarce. Jak już podkreślałem w poprzednim artykule, zysk przedsiębiorstwa socjalistycznego może wyrażać wszystkie strony jego działalności, a zatem może stanowić jednolite kryterium. Wydaje się zatem, że miarą gospodarności przedsiębiorstwa może być jedynie masa zysku osiągnięta w danym okresie, jej stosunek do planowanego zysku.

Innymi słowy, należy jasno postawić sprawę maksymalizacji zysku jako zasadę obowiązującą wszystkie przedsiębiorstwa będące na rozrachunku gospodarczym. To postawienie kropki nad i będzie tylko konsekwencją uznania za lure i de facto rentowności za podstawowy miernik wyników ekonomicznych przedsiębiorstwa.

W takim razie może się nasunąć pytanie, czym różni się przedsiębiorstwo kapitalistyczne od przedsiębiorstwa socjalistycznego, skoro jedno jak i drugie ma maksymalizować zysk?

Jest to jednak tylko formalna zbieżność celów. W istocie zachodzą między nimi zasadnicze różnice; mytem i celem działalności przedsiębiorstwa w systemie socjalistycznym nie jest zysk. To też tu kryterium nie leży u podstaw programu produkcyjnego. Nie wchodzić tu zagadnienie kryterium optymalności w gospodarce planowej, stwierdzimy jednak, że w żadnym wypadku nie może nim być zysk.

Można zresztą udowodnić, że gdybyśmy jakkolwiek program produkcyjny opracowali pod kątem widzenia maksymalizacji zysku to nie zapewniły on wcale maksymalnie możliwego do uzyskania dochodu narodowego.

Z tego też względu należy przeprowadzić rozróżnienie między celem a jego realizacją. Jeśli celem wyrażonym w programie produkcyjnym nie jest zysk, to jednak stopień realizacji tego celu nie może być inaczej zweryfikowany jak tylko poprzez zysk, skupia on bowiem — zysk — jak w soczewce wszystkie strony ekonomiczno-technicznej działalności przedsiębiorstwa.

Jest rzeczą jasną, że z chwilą przyjęcia zysku jako miernika powszechnego będą się rodzić próby zwiększenia go, kosztem zmiany asortymentów i innych tego rodzaju skłódliwych posunięć.

Od tego rodzaju możliwych wypażeń nie jest wolny — trzeba to podkreślić — żaden system mierników, a w tej liczbie nie będzie wolny żaden wskaźnik rentowności.

Należy jednak z drugiej strony stwierdzić, że z chwilą gdy zasada rentowności stanie się powszechną, gdy przeniknie ona całą gospodarkę (przy wprowadzeniu oprocentowania środków trwałych i obrotowych), gdy cała działalność przedsiębiorstwa objęta będzie rachunkiem ekonomicznym, powoli znikną powinny te skłódlive tendencje.

Wypowiadając się więc za uznaniem zysku jako syntetycznego miernika musimy na zakończenie stwierdzić, że dopóki wszystkie dziedziny działalności przedsiębiorstwa (jak np. gospodarka remontowa, inwestycyjna itp.) nie będą ujęte w rachunek ekonomiczny, dopóty wprowadzenie zasady rentowności nie da efektów jakich się po niej spodziewamy.

Sprawa ta musi być rozpatrywana w całości.

*) Vide: „Życie Gospodarcze”, Nr 35.

RAWIE we wszystkich krajach socjalistycznych ujawniają się w ostatnim czasie tendencje do pozabawiania charakteru dyrektywnego, w miarę możliwości, większości szczegółowych wskaźników planowych oraz do możliwie maksymalnego ograniczenia ilości dyrektywnych wskaźników syntetycznych. Rozważa się przy tym możliwość ustalenia jednego tylko syntetycznego wskaźnika dyrektywnego, który by charakteryzował w sposób kompleksowy efekty działalności przedsiębiorstwa. Dążenie do ograniczenia ilości dyrektywnych wskaźników planowych wpływa z tendencją do stałego zwiększania samodzielności przedsiębiorstw. Wzrost ich samodzielności jest bowiem możliwy jedynie wówczas, gdy nie będą one kępowane w swojej działalności zbyt dużą ilością, często wzajemnie sprzecznych, wskaźników dyrektywnych.

Również w Polsce podjęte zostały kroki, zmierzające do ograniczenia ilości dyrektywnych wskaźników finansowych. Zgodnie z zasadami systemu finansowego przedsiębiorstwa przemysłowych obowiązującymi do końca 1965 roku charakter dyrektywny miały następujące wskaźniki: kwoty akumulacji finansowej oraz kwoty zysku. Wskaźnikiem dyrektywnym był ponadto stosunek kosztu własnego produkcji towarowej do wartości tej produkcji w cenach zbytu. Nowe zasady systemu finansowego wchodziły w życie z początkiem 1966 roku przyjmując jako jedyny wskaźnik dyrektywny w zakresie finansów — rentowność.

W poprzednim artykule¹⁾ uściłowaliśmy dowiedzieć, że przy zachowaniu odpowiednich warunków wskaźnik rentowności może spełniać rolę syntetycznego wskaźnika, charakteryzującego wyniki działalności przedsiębiorstwa. Jednocześnie próbowałem zwrócić uwagę na wady stosowanych dotychczas wskaźników kwoty akumulacji i kwoty zysku. Na te powyższe wypowiedzi wydaje się celowe dodatkowe rozpatrzenie również niektórych innych wskaźników syntetycznych, stosowanych w praktyce krajów socjalistycznych oraz ocena ich przydatności w porównaniu ze wskaźnikami rentowności.

WSKAŹNIK WARTOŚCI PRODUKCJI

Dążenie do osiągnięcia określonej wartości produkcji przez poszczególne przedsiębiorstwa wówczas spełnia swój cel, gdy przebiega zgodnie z zadaniami planu, dostosowanymi do głównego celu produkcji socjalistycznej, polegającego na zaspokojeniu potrzeb ludności.

Warunek ten nie zawsze jednak jest spełniony. Nawet przy dużej dynamice produkcji popyt może wyprzedzać podaż towarów. Dążenie przedsiębiorstwa do maksymalizacji wartości produkcji może stać się w sprzeczności z dostosowaniem jej asortymentu i jakości do potrzeb odbiorców. W tych warunkach cel działalności przedsiębiorstwa, polegający na dążeniu do maksymalizacji wartości produkcji nie jest zespolony z głównym celem produkcji socjalistycznej.

Wskaźnik dyrektywny wartości wytworzonej produkcji stwarza tendencję do produkowania wyrobów o wysokich cenach, a więc

z reguły materiałochłonnych i wytwarzanych z materiałów bardziej kosztownych, gdyż za takie wyroby można osiągnąć bardziej wysokie ceny. Z tych samych powodów powstają preferencje dla wytwarzania wyrobów wysoko opodatkowanych.

Przy stosowaniu zatem wskaźnika produkcji, brak w przedsiębiorstwach zainteresowania dla stałego obniżania kosztów własnych przez oszczędne zużywanie w toku procesu produkcyjnego surowców i materiałów, zastępowanie materiałów droższych tańszymi bez uszczerbku dla jakości produkowanych wyrobów itp. Brak również zachęty dla produkowania wyrobów tanich, poszukiwanych na rynku, przedsiębiorstwa nie zależy bowiem na sprzedaży wyprodukowanych wyrobów, a jedynie na ich wytworzeniu. Przyczynia się to do gromadzenia zapasów nadmiernych i zbędnych, a ponadto wpływa na jakość produkcji. Z podanych wyżej względów w wielu krajach socjalistycznych, w tym również w Polsce, rezygnuje się ze stosowania wartości produkcji wytworzonej, liczonej w cenach zbytu, jako wskaźnika dyrektywnego, na podstawie którego powinny być oceniane efekty działalności przedsiębiorstw. Korzystanie z tego wskaźnika nie sprzyja bowiem dalszemu rozwojowi przedsiębiorstwa. Należy jednak podkreślić, że zastosowanie zamiast cen zbytu innych cen przy określaniu wysokości produkcji (np., cen fabrycznych lub porównywalnych) również nie pozbawia wskaźnika wartości produkcji omawianych wad.

W niektórych krajach podejmowane są próby stosowania wskaźnika określającego wartość produkcji czystej lub zbliżonej do czystej, tj. nie zawierającej kosztów pracy — uprzedmiotowionej. Stosowanie tego wskaźnika ma przede wszystkim na celu wyeliminowanie tendencji do wytwarzania produkcji materiałochłonnej. Wprawdzie wskaźnik określający wartość produkcji czystej umożliwia osiągnięcie tego celu, jednocześnie jednak powstają w przedsiębiorstwach tendencje do preferowania produkcji pracochłonnej, co może hamować tendencję do postępu technicznego.

Podejmowane są również próby stosowania wskaźnika produkcji, określającego jej wysokość w oparciu o normy pracochłonności. Wskaźnik ten wykazuje cechy właściwe dla wskaźnika opartego o produkcję czystą. Dodatkową wadą tego wskaźnika są trudności związane z jego agregacją na szczeblu jednostek nadrzędnych, jak również z kontrolą prawidłowości sporządzenia tego wskaźnika.

WSKAŹNIK WARTOŚCI ZREALIZOWANEJ PRODUKCJI

Niektóre wady wskaźnika wartości produkcji wytworzonej mogą być usunięte, jeśli zamiast niego zastosuje się wskaźnik produkcji zrealizowanej. W przypadku stosowania tego wskaźnika, przedsiębiorstwo zostaje zainteresowane w wytwarzaniu produkcji poszukiwanej przez odbiorców, nadal jednak utrzymuje się, chociaż nie z taką siłą jak przy stosowaniu wskaźnika wartości produkcji wytworzonej, tendencja do wytwarzania w miarę możliwości wyrobów droższych, ponieważ to przyspiesza osią-

ZJEDNOCZENIE — PRZEDSIĘBIORSTWA — BANKI

nie obowiązujących przepisach prawnych wyraźnie nie sprzecywał normom prawnym, przewidzianym w bankowej kontroli zjednoczenia. Bardzo często słyż się głosy, iż duża ilość przepisów prawnych powoduje biurokrację. Na pewno tak jest, jeśli przepisy są narzucone „z góry” bez konkretnego rozeznania potrzeb terenu, bez uprzedniego przedyskutowania z zainteresowanymi, ale na pewno tak nie jest, jeśli przepisy prawne wydane zostają na podstawie dokładnego sondażu dziedziny gospodarczej wymagającej prawnej regulacji. Trudno zresztą wobrazić sobie prace jakiegos organu państwowego bez prawnego uregulowania całości tego uprawnień i obowiązków. I dlatego ogólnie mówiąc tego typu wypowiedzi nie mogą być poważnie traktowane.

Wróćmy jednak do zasadniczego tematu od tych teoretycznych rozważań. Aby wreszcie należały ustawy kontrolujące zjednoczenia i banków nad przedsięwzięciami, trzeba te kontrole powiązać i harmonizować w jakąś zorganizowaną całość. Konkretnie rzecz biorąc w obecnym układzie wzajemnych stosunków bank może spełniać samodzielną i niezależnie od zjednoczenia podejmować decyzje na podstawie przeprowadzonej kontroli o zastosowaniu sankcji finansowych wobec przedsiębiorstwa podległego zjednoczeniu bez zasięgnięcia opinii tego zjednoczenia. Jeśli zaś takiej opinii zasięgnięto, nie jest to opinia związana i zasięgnięto jej nie w celu wyrażenia stanowiska, ale w celu wyrażenia stanowiska. Dochodzimy zatem w naszych rozważaniach do sedna sprawy.

Praktycznie i lapidarnie można to sobie wyobrazić w ten sposób, że dyrektor zjednoczenia X, zezwoleną przez ministra z podległego innemu dyrektorowi przedsiębiorstwa Y, gdyż uważa, iż jego

praca jest zła bez zasięgnięcia opinii tego ostatniego. Sytuacja jak widać dość paradoksalna dla prawnego zjednoczenia, o który przecież wszyscy w tej chwili walczymy. Zresztą pał ichno prestiż, gorzej, bo stosowanie tego rodzaju sankcji odbija się na całej pracy zjednoczenia i podległych mu przedsiębiorstwach, którymi przecież zjednoczenie nie zarządza a tylko koordynuje ich pracę.

Jeśli zjednoczenie ma być koordynatorem dla przetrwania zjednoczenia, to chyba powinno współdecydować w kontroli bankowej, a decyzja o zastosowaniu sankcji przez bank w postaci ograniczenia kredytowania lub podniesienia stopy procentowej od zaciąganych kredytów powinna być uzależniona od zgody zjednoczenia i oparta na wspólnej podjętej przez bank i zjednoczenie decyzji.

Tego typu rozwiązanie na pewno wyjdzie na zdrowie gospodarce narodowej, a równocześnie zmusi zjednoczenia do bardziej wnikliwej kontroli działalności przedsiębiorstw. Pozwoli to wyeliminować praktyki zbyt formalistycznego i bezduznego traktowania przedsiębiorstwa przez niektóre oddziały NBP. Równocześnie usprawni pracę przedsiębiorstwa, a na pewno zlikwiduje niepotrzebne spory i targi z bankami. Najlepszym argumentem na poparcie tej tezy jest przekazanie zjednoczeniom całości puli funduszu plac i kontroli nad funduszem plac. Już za rok ubiegły w skali krajowej odnotowano poważne sukcesy z tego rodzaju ustawień, które uczyniło zjednoczenia na to zgodne, nad którym często przechochali przedtem do porządku dziennego.

Przy opracowaniu nowego schematu pracy zjednoczenia sugerujemy, aby za chybą zastanowienia się i ewentualnego wprowadzenia ich w życie.

WALDEMAR SZALEWICZ

Na marginesie „Spragnionej Ziemi”

W pierwszym rzędzie konieczne jest zahamować istniejącą i dyktującą rozwój gospodarki, proces powoływania nie czynników przyrodniczych, lecz wyłącznie działalności ludzkiej. Arceopag uczyniony na konferencji zorganizowanej przez Polską Akademię Nauk w Poznaniu w 1955 r. obradującej na temat stopienia Wielkopolski ustalił, że przy czyną tego zjawiska „wody i są nieobliczalne w skutkach zabiegi odwadniania”. Pierwszą zatem wytyczną „uporządkowania i przystosowania obiegów wód” powinno być zrezygnowanie z jednostronnych robót odwadnianych głęboko. W ten sposób usunie się dynamicznie rozwijający się proces obyschania, stopienia kraju.

Nie rozwodzić tu jednak sprawy: „wielkie ilości wód będą się nadal marnować bezpowrotnie, odpływając do mórz w okresach krótkich wezbrań podziemnych”. Dlatego też, po wzięciu, konieczne jest opanowanie spływu wód burzowych i roztopowych z terenów wyższych, przystosowanie ich do potrzeb gospodarczych kraju. Można to osiągnąć jedynie przez budowę wielkich zbiorników retencyjnych, które przechwytywać wodę z wezbrań ochronia tereny przed powodzią i zmagazynują ją do wykorzystania w okresach posuchy. Pojemność tych zbiorników powinna wynosić ok. 5-10 mld m³. Nie można jednak zgodzić się z tą wytyczną jako generalną i uniwersalną zasadą.

kopane na przydrożkach celem szybkiego obeschnięcia i udestabilizacji przelazów.

Specjaliści obliczyli, że zdolność retencyjna ziem polskich wynosiła przed kilku laty ok. 77 mld m³. Obecnie jest ona znacznie mniejsza. Posiadamy sprężniemierze zasobny zbiornik gruntowy zdolny magazynować nieproporcjonalnie większe ilości wody, niż te, którymi dysponujemy.

W swych rozważaniach Autor wydaje się wychodzić jednak z założenia, że „woda, która płynie rzekami do morza może być przez człowieka stosunkowo najłatwiej opanowana i zmagazynowana”. Stormowanie to nie wydaje się w pełni słuszne. Budowa zbiorników wodnych, pomijając ich wysoki koszt, nie może być główną drogą rozwiązywania omawianego problemu. Wydaje się, że nie mniej słusznym, przynajmniej bardziej uzasadnionym i ekonomicznie właściwym byłoby założenie smierzącego do uchwycenia i zmagazynowania z każdego większego opadu oraz z okresu zalewania śniegu po kilka metrów sześciennych wód powodziowych na każdym hektarze pól wzgórkowych o głębokim i stale obniżającym się poziomie wód gruntowych. Wody te zwiększyłyby wilgotność tych terenów, a zatem w dużym stopniu uniezależniłyby wytwórczość roślinną od pogody. Zabieg ten należałoby zorganizować w rozmiarze na kilka milionów gospodarstw chłopskich mogłoby być wykonane przy pomocy stosunkowo niewielkich nakładów inwestycyjnych.

Konieczność uchwycenia wód nowo dziłowych (które szacuje się na ok. 30 mld m³ rocznie) spływających z terenów wyższych do głębszych, odwiecznych zbiorników, gruntu, którego pojemność wynosi więcej niż 77 mld m³, jest chyba bezdyskusyjna. Problem polega na sposobie wykonania tego zadania.

TADEUSZ OKNIŃSKI

DOKONCZENIE ZE STR. 1

tury produkcji przemysłowej, a zwłaszcza z rosnącego znaczenia przemysłu elektromaszynowego, który partycypuje w skali 1/4 całości produkcji przemysłowej. Kierunek ten wpłynie niewątpliwie stymulując na zwiększenie zainteresowania odbiorców towarów importowych i dostawców towarów na eksport rzeczywistymi kosztami dewizowymi i wpływami za eksport. Będzie to miało zasadnicze znaczenie dla poprawy sytuacji płatniczej naszego kraju. Należy zakładać również wzmożone oddziaływanie handlu zagranicznego na wybrane gałęzie przemysłu krajowego i intensyfikację produkcji artykułów o wysokim wskaźniku opłacalności.

Doświadczenia ostatnich lat oraz dążenie do rozwinięcia posiadanych osiągnięć w dziedzinie badań problemu efektywności handlu zagranicznego, umożliwiły dalszy tok dokonywanych zmian. Poczynając od nowego roku wskaźnikami dyrektywnymi NPG, zaszeregowanymi w pewne grupy asortymentowe, staje się wartość wyrażona w złotych dewizowych. Nowa zasada będzie obowiązywać tak poszczególne kraje, jak i odbiorców towarów importowanych oraz dostawców towarów eksportowych, jak i sam resort handlu zagranicznego. A więc z grubszą ręką biorąc, decydować będzie masa złotych dewizowych, nie zaś masa towarowa, plan ilościowy²⁾.

Ukształtowany w ten sposób

Nowe wartości i

wskaźnik dyrektywny powinien wpłynąć na uelastycznienie planów handlu zagranicznego. Już samo założenie wartościowego ujęcia zadania przewiduje wielowariantowość realizacji planu w zależności od sytuacji na rynkach lub też koniunktur towarowej. Eksporterzy mają w nowych warunkach możliwości doboru najodpowiedniejszego w konkretnej sytuacji zestawu ofertowanych towarów, mogą stosunkowo swobodnie manewrować masą towarową, którą stawia do ich dyspozycji przemysł. Podobne prerogatywy otrzymują również importerzy, którzy stosownie do określonej koniunktury cenowej oraz — jak należy zakładać — w zależności od opracowywanej przez siebie prognozy rynkowej, będą kształtować wolumen naszego przywozu. Nowum będzie też możliwość przesunięcia transakcji między obszarami płatniczymi (warunek: zgoda resortu handlu zagranicznego). Wykonanie zadania w wyrażeniu wartościowym będzie uznawane w cenach realizacji. W tej sytuacji (w warunkach „rozruchu” nowych elementów techniki planowania i zarządzania), przy stosunkowo dużym marginesie swobodnego działania dla eksporterów i importerów będą działać pewne regulatory, zapewniające realizację podstawowych założeń kierunków rozwoju handlu zagranicznego, czyli zwiększenie udziału maszyn i urządzeń w eksporcie oraz podniesienie

jego efektywności. Dla pewnej grupy towarów (węgiel, ruda żelaza, mięso, tłuszcze roślinne i zwierzęce, zboże, bawełna, wełna), które określa się jako „towary wymienione”, nowy wskaźnik wartościowy będzie występował obok wskaźnika ilościowego. Problem sprowadza się do zapewnienia regularnego dopływu i kontrolowanego wywozu artykułów szczególnie niezbędnych dla przemysłu i rynku wewnętrznego, dla utrzymania równowagi bilansu materiałowego.

Planowanie wartościowe, które powiąże niezbędne dla gospodarki zadania ilościowe z wpływami (lub wydatkami) dewizowymi, a więc stworzy lepsze warunki funkcjonowania rachunku bieżącego efektywności handlu zagranicznego, nie jest oczywiście uniwersalną receptą na wszystkie problemy, które stoją obecnie przed naszą gospodarką, czy też które mogą powstać w toku wprowadzania zamierzonych zmian. Na szczególną uwagę zasługuje problem ustalania cen dewizowych w trakcie budowy planu. Istnieje wszakże niebezpieczeństwo, że eksporterzy będą próbować zaniżyć planowaną cenę dewizową, importerzy zaś — zawyżyć. Wówczas powstanie dogodniejsze warunki ewego rodzaju „gwarancji” wykonania planu, nie ogłędając się na reperkusje w pozostałych ogniwach gospodarczych. Handel zagraniczny nie może być w tym przypadku arbitrem,

Arbuna CYTELNIKOW

BILOTERA Władze Powiatowej opublikowała w bież. roku książkę Aleksandra Tuszyńskiego „Spragniona Ziemia”, opisującą błęskawe gawisłwa wodne na Ziemi i wskazującą kierunki naprawy.

Podstawowym stwierdzeniem Autora jest, że „Woda staje się nieistotnym ceną dopiero wówczas, kiedy zaczyna jej brakować. Nie do utrzymania wówczas staje się naturalny układ obiegów wody — przy którym wielkie jej ilości zmagazynują się bezpowrotnie, odpływając do mórz w okresach krótkich wezbrań podziemnych”.

W Polsce zjawisko obyschania, stopienia zostało stwierdzone w Wielkopolsce jeszcze przed stu laty. Obecnie proces ten dynamicznie rozwija się w całym kraju. Woda w Polsce staje się zatem surowcem coraz bardziej cennym. Jako rozwiązanie tej coraz groźniejszej sytuacji Autor przewiduje w pierwszym rzędzie: „zrezygnowanie z jednostronnych robót odwadnianych głęboko. W ten sposób usunie się dynamicznie rozwijający się proces obyschania, stopienia kraju.”

„Wielkie ilości wód będą się nadal marnować bezpowrotnie, odpływając do mórz w okresach krótkich wezbrań podziemnych”. Dlatego też, po wzięciu, konieczne jest opanowanie spływu wód burzowych i roztopowych z terenów wyższych, przystosowanie ich do potrzeb gospodarczych kraju. Można to osiągnąć jedynie przez budowę wielkich zbiorników retencyjnych, które przechwytywać wodę z wezbrań ochronia tereny przed powodzią i zmagazynują ją do wykorzystania w okresach posuchy. Pojemność tych zbiorników powinna wynosić ok. 5-10 mld m³. Nie można jednak zgodzić się z tą wytyczną jako generalną i uniwersalną zasadą.

jeden wskaźnik dyrektywny

WINTER

gniecie zaplanowanego wskaźnika. Wskaźnik wartości zrealizowanej produkcji, przy jednoczesnej likwidacji wskaźnika wartości produkcji wytworzonej, zastosowany został ostatnio w ZSRR. Zdaniem ekonomistów radzieckich wprowadzenie tego wskaźnika powinno się przyczynić do podniesienia jakości produkcji, ponieważ przedsiębiorstwa wytwarzające produkcję o niskiej jakości napotykać będą na trudności w jej realizacji. Jednak pełna ocena działalności przedsiębiorstwa wyłącznie tylko w oparciu o kształtowanie się wskaźnika wartości zrealizowanej produkcji nie jest możliwa. Dlatego też obok tego wskaźnika przewiduje się w ZSRR równoczesne stosowanie wskaźników ilościowych, określających wysokość poszczególnych asortymentów produkcji. Konieczność równoczesnego stosowania ilościowych wskaźników charakteryzujących produkcję w ujęciu asortymentowym tłumaczy się tym, że dla zaspokojenia potrzeb społeczeństwa konieczne jest nie tylko wykonanie łącznego planu sprzedaży produkcji w ujęciu wartościowym, lecz jednocześnie wyprodukowanie określonych asortymentów wyrobów.

WSKAŹNIK KOSZTÓW WŁASNYCH WYTWORZONEJ PRODUKCJI

Jako przeciwwskazanie do wskaźnika wartości produkcji wysuwana jest niekiedy sugestia, by syntetycznym wskaźnikiem dyrektywnym był poziom kosztów własnych wytworzonej produkcji. Zastosowanie tego wskaźnika powinno się przyczynić do minimalizacji kosztów własnych produkcji. Propozycja ta wydaje się jednak nie do przyjęcia, ponieważ może ona stać na przeszkodzie w dążeniu do poprawy jakości produkcji. Poprawa jakości może bowiem niekiedy wymagać zwiększenia kosztów produkcji. Poza tym z punktu widzenia interesu ogólnospołecznego

sprawdzałem pracy przedsiębiorstw powinien być przeciwny koszt danej branży, a nie koszt indywidualny ponoszony przez poszczególne przedsiębiorstwa, który może się odchylić od kosztu przeciętnego.

WSKAŹNIK STOPY ZYSKU

Wskaźnik stopy zysku, obliczany jako stosunek zysku bilansowego przedsiębiorstwa do wartości ich środków trwałych i obrotowych ma być wyższy nad wskaźnikiem rentowności, że na jego kształtowanie się wpływają w sposób bezpośredni również efekty działalności inwestycyjnej. Wadą tego wskaźnika jest jednak to, że w niektórych przypadkach może on hamować postęp techniczny, względnie prowadzić do marnotrawstwa środków obrotowych.

Przy stosowaniu wskaźnika stopy zysku przedsiębiorstwa są mianowicie zainteresowane w maksymalnym ograniczeniu wydatków na inwestycje, co w określonych warunkach może doprowadzić do zahamowania postępu technicznego. Może to mieć miejsce w szczególności wówczas, gdy wskaźnik ten ustalany jest na krótkie okresy, np. roczne. Brak dostatecznego zainteresowania w dążeniu do oszczędniejszego gospodarowania środkami obrotowymi może wystąpić dlatego, że w łącznej kwocie wartości środków trwałych i obrotowych, która stanowi podstawę dla określenia wskaźnika rentowności, udział wartości środków trwałych ma charakter dominujący. Wskutek tego ewentualny szybszy wzrost wartości środków obrotowych od wzrostu wartości środków trwałych nie będzie miał z reguły decydującego wpływu na kształtowanie się wskaźnika stopy zysku. O dynamice tego wskaźnika zadecyduje więc prawie wyłącznie kształtowanie się wartości środków trwałych, wobec czego przedsiębiorstwa mogą bez uszczerbku dla swoich interesów

prowadzić rozrzuć gospodarke w dziedzinie środków obrotowych, dbając równocześnie o prawidłowe kształtowanie się wartości środków trwałych.

WSKAŹNIK T. ZW. DOCHODU CZYSTEGO

Jednym z wskaźników dyrektywnych oddziałujących w sposób najbardziej aktywny na przebieg działalności przedsiębiorstwa, to wskaźnik t. zw. dochodu czystego, określający wysokość środków pozostałych w dyspozycji przedsiębiorstwa po potrąceniu z wartości zrealizowanej produkcji poniesionych przez przedsiębiorstwo kosztów rzeczowych oraz podatku obrotowego. W skład dochodu czystego wchodzi zatem środki przeznaczone na wydatki osobowe (na płace, premie i nagrody), na konsumpcję zbiorową (budownictwo mieszkaniowe, wczasie pracownicze, żłobki, przedszkola itp.) oraz na utworzenie funduszy, których celem jest finansowanie dalszego rozwoju przedsiębiorstwa (inwestycji produkcyjnych, postępu technicznego, wzrostu środków obrotowych itp.).

Wskaźnik dochodu czystego z jednej strony stwarza zachętę do możliwie oszczędniejszego gospodarowania w zakresie wydatków rzeczowych. Im mniej bowiem przedsiębiorstwo wydatkować będzie na ten cel, tym więcej środków pozostanie do jego dyspozycji na wydatki osobowe i na potrzeby związane z dalszym rozwojem przedsiębiorstwa. Z drugiej strony, wskaźnik dochodu czystego uzależnia poziom środków przeznaczonych na finansowanie rozwoju przedsiębiorstwa od poziomu wydatkowanych środków na płace i na inne wydatki osobowe. Jeśli płace w przedsiębiorstwach kształtować się będą na zbyt wysokim poziomie, to pozabawione one zostaną środków umożliwiających dalszy ich rozwój.

Spśród wskaźników dyrektywnych dotychczas omówionych, wskaźnik dochodu czystego ma stosunkowo najbardziej przydatny

sunkowo najbardziej kompleksowy charakter, oddziałuje bowiem zarówno na działalność inwestycyjną, jak i eksploatacyjną przedsiębiorstwa, ponadto obejmuje swym zasięgiem całość kosztów osobowych, a więc nie tylko nagrody i premie, lecz również fundusz płac oraz wydatki przeznaczone na żywienie zbiorowe. Wskaźnik ten, jako wskaźnik kwotowy, cechują jednak te same wady, co wskaźnik kwoty akumulacji, czy też zysku. Przy stosowaniu tego wskaźnika występują w szczególności, tendencje do dokonywania nieplanowanych zmian asortymentowych, bez względu na potrzeby odbiorców, zmierzających do zapewnienia wysokiego poziomu dochodu czystego. W niektórych przypadkach mogą się ujawnić tendencje do wytworzenia wyrobów nadmiernie pracochłonnych, by zapewnić odpowiednio wysoki udział płac w dochodzie czystym. Wskaźnik ten może zatem okazać się w określonych warunkach niezbyt przydatny, gdy chodzi o stworzenie sprzyjających warunków dla postępu technicznego.

Wskaźnik dochodu czystego ma szerokie zastosowanie w przedsiębiorstwach Jugosławii. Wprowadza się go również w zmodernizowanej formie, począwszy od 1966 r., w Bułgarii i Czechosłowacji.

POŻĄDANE CECHY WSKAŹNIKÓW DYREKTYWNYCH

Jak wynika z przytoczonej wyżej charakterystyki dyrektywnych wskaźników syntetycznych stosowanych w krajach socjalistycznych (w tym również wskaźniki kwoty akumulacji i kwoty zysku) wskaźniki te obok określonych zalet wykazują szereg wad, co powoduje, że żaden z nich nie odpowiada w sposób w pełni adekwatny bezpośredniego celu działalności przedsiębiorstwa socjalistycznego, zgodnego z interesem ogólnospołecznym. Stosunkowo najbardziej przydatnym wydaje się natomiast wskaźnik rentowności.

Charakterystykę wyżej wskaźników podzielić można na dwie grupy. Do pierwszej należy zaliczyć te wskaźniki, które stosowane są wówczas, gdy wychodzi się z założenia,

że celem działalności przedsiębiorstwa jest wartość wytworzonej produkcji. W skład drugiej grupy wchodzi wskaźniki używane wówczas, gdy zakłada się, że cel działalności przedsiębiorstwa charakteryzuje osiągnięty przez niego wynik finansowy.

W przypadku gdy stosowane są wyłącznie wskaźniki pierwszej grupy, ma miejsce zazwyczaj centralizacja decyzji odnośnie działalności przedsiębiorstwa na szczeblu ich jednostek nadrzędnych. Jeśli bowiem jest to cel działalności przedsiębiorstwa, to dążenie do osiągnięcia określonej wysokości produkcji to zasady systemu finansowego powinny zmierzać głównie do zapewnienia przedsiębiorstwu środków niezbędnych do wykonania i przekroczenia zadań produkcyjnych. Podział tych środków może się odbywać w sposób scentralizowany, zakres zaś samofinansowania przedsiębiorstwa w tej sytuacji może być minimalny.

Jeśli natomiast używane są jednocześnie wskaźniki drugiej grupy, konieczna jest daleko idąca decentralizacja decyzji, maksymalizacja bowiem wyniku finansowego wymagać może stosowania zasad samofinansowania w zakresie, który okazał się niezgodny z zasadą podporządkowania celu działalności przedsiębiorstwa interesowi ogólnospołecznemu.

Wyłącznie stosowanie wskaźników tylko pierwszej lub drugiej grupy w praktyce nie powinno zatem mieć miejsca. Zachodzi konieczność stosowania odpowiedniej kombinacji tych wskaźników, w ten sposób można bowiem wyrazić w sposób bardziej adekwatny bezpośredni cel działalności przedsiębiorstwa.

W tej sytuacji nie wydaje się słusze lansowanie dość często twierdzenie, że istnieje możliwość ustalenia jednego tylko syntetycznego wskaźnika, który by charakteryzował w sposób kompleksowy efekty działalności przedsiębiorstwa. Konieczne jest, jak się zdaje, jednoczesne stosowanie następujących wskaźników o charakterze dyrektywnym: 1) rentowności pod warunkiem, że jednocześnie obowiązywać będzie zasada oprocentowania środków trwałych, a jeśli ta zasada nie będzie obowiązywać należy stosować wskaźnik stopy zysku, 2) wykonania zadań produkcyjnych w przekroju najważniejszych asortymentów, 3) szybkości krążenia środków obrotowych oraz 4) wskaźnika charakteryzującego jakość, a w szczególności gatunkowość produkcji. Wskaźniki te, jak należy sądzić, powinny w sposób możliwie wyczerpujący charakteryzować stopień efektywnego rozwoju przedsiębiorstwa.

Por. Życie Gospodarcze, nr 39/65. Patrz również Finanse nr 6/65

DO CZEGO ZOBOWIĄZUJE OBJĘCIE STANOWISKA KIEROWNICZEGO

W praktyce sądowej coraz częściej spotykamy się ze sprawami wytaczanymi przez zakłady pracy swym pracownikom o wyrównanie spowodowanej przez nich szkody. Szczególną kategorię wśród tych spraw stanowią spory sądowe powstałe na skutek szkód wyrządzonych brakiem kwalifikacji na zajmowanym stanowisku.

Do tej właśnie kategorii należała sprawa rozpoznana niedawno przez Sąd Najwyższy, której stan faktyczny przedstawiał się w skrócie następująco:

Tadeusz W. był zatrudniony w Biurze Handlowym Związku Spółdzielni Spożywców „Społem” w Ł. na stanowisku kierownika działu skupu. W tym właśnie charakterze nabył on 20 grudnia 1960 r. większą partię maku, którą dostarczył do magazynu. Jak się wkrótce okazało, mak był porażony rozrusznikiem i przedstawiciel Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Ł. nie pozwolił na wprowadzenie go do sprzedaży. Wskutek tego został on zużyty na inne cele, ale wynika stąd strata materialna w wysokości 32 304,80 zł.

Na skutek tej straty Związek Spółdzielni Spożywców wystąpił przeciwko Tadeuszowi W. na drogę sądową, domagając się zaspokojenia od niego odszkodowania w wysokości poniesionej straty. Motywując swój pozew o odszkodowanie, Związek Spółdzielni Spożywców uczynił Tadeusza W. zarzut, że przy zakupie maku nie zażądał atestu, nie sprawdził maku i że nie zwrócił się bezzwłocznie do specjalistów o zbadanie jakości nabytego towaru. Kontrola przeprowadzona przez przedstawicieli Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej odbyła się dopiero w drugiej połowie stycznia 1961 r., kiedy reklamacje pod adresem dostawcy okazały się już spóźnione.

Pozwany Tadeusz W. bronił się ze swej strony tym, że nie miał przygotowania do pełnienia obowiązków kierownika działu skupu, że nie miał właściwego przygotowania także magazynier, który przyjął mak bez zastrzeżeń, a nadto że magazyn był nieodpowiedni i złożony w nim mak uległ szybkiemu zepsuciu.

Sąd Wojewódzki zasądził powództwo od Tadeusza W. jedynie w 1/10 dochodzącej sumy, tj. do wysokości 3 230 zł, w pozostałej zaś części oddalił je. Sąd Wojewódzki przypisał pozwanemu Tadeuszowi W. niedołożenie staranności przy nabywaniu maku, a zatem jego odpowiedzialność z art. 239 kodeksu zobowiązań. Równocześnie jednak Sąd Wojewódzki uznał, iż w przeważającej mierze do powstania szkody przyczynił się sam Związek Spółdzielni Spożywców, gdyż na stanowisku kierownika skupu i magazyniera zatrudnił ludzi, którzy nie mieli odpowiedniego przygotowania, a nadto nie stworzył odpowiednich warunków do przechowywania towarów.

Od wyroku Sądu Wojewódzkiego pozwany Tadeusz W. wniosł skargę rewizyjną, w której domagał się całkowitego oddalenia powództwa, wytoczonego przeciwko niemu.

Sąd Najwyższy rozpoznawszy sprawę, wyrokiem z dnia 5 grudnia 1964 r. na II PR 644/64 rewizję Tadeusza W. oddalił, udzielając następującego wyjaśnienia:

Złożenie oświadczenia o gotowości objęcia stanowiska kierowniczego oznacza także złożenie zapewnienia o swej przydatności do wykonywania określonych funkcji kierowniczych w konkretnych warunkach. Do udowodnienia więc braku winy za wywołaną szkodę nie wystarczy wykazanie, że pracownik, który objął stanowisko kierownicze, dołożył subiektywnie należytej staranności, ale niezbędne jest jeszcze udowodnienie okoliczności obiektywnych, a mianowicie, że jego postępowanie było zgodne ze stanem wiedzy specjalnej i z doświadczeniem życiowym.

W uzasadnieniu powyższego swego stanowiska Sąd Najwyższy zaznaczył m.in.:

„(...) Przy założeniu, że pozwany odpowiada za szkodę, obniżenie tak wydatne odszkodowania nie może być uznane za naruszenie prawa materialnego (art. 158 § 2 k.z.) na niekorzyść pozwanego. Zasadzone odszkodowanie zbliża się bowiem do granic odszkodowania symbolicznego.

Sąd Wojewódzki nie naruszył też przepisów postępowania, skoro ustalił — i to niewątpliwie — te okoliczności, które są istotne dla rozstrzygnięcia sporu. Skarżący nie wskazuje również żadnych ustaleń, które by były sprzeczne z materiałem dowodowym. Wszystkie bowiem zbadania powódki zostały ustalone i Sąd wyciągnął z nich właściwe wnioski.

Pozostaje więc jedynie do rozważenia, czy okoliczność, że pozwany nie miał przygotowania do pełnienia obowiązków kierownika działu skupu, oraz fakt, że wykrycie rozrusznika było utrudnione, ekskulpuje go całkowicie, a więc czy można stwierdzić, iż szkoda powstała z przyczyn za które on nie odpowiada (art. 239 in fine k.z.).

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

ŻYCIE GOSPODARCZE 5

Nr 47 (740) — 21.XI.1965 r.

Książki nadesłane

STEFAN SEMCZUK — MECHANIZACJA EWIDENCJI ŹRÓDŁOWEJ W PRZEDSIĘBIORSTWIE — str. 200, cena 18 zł, PWE, Warszawa 1965.

Autor omawia możliwości i celowość mechanizacji i ewidencji źródłowej w przedsiębiorstwie przemysłowym. Zagadnienia organizacji ewidencji, mechanizacji prac ewidencyjnych i opracowania informacji mają obecnie bardzo duże znaczenie w przemyśle.

HANDEL MIĘDZYNARODOWY KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH — Praca zbiorowa pod redakcją L. I. Freja — tłum. L. Onichimowski — str. 416, cena 33 zł, WFE, Warszawa 1965.

Praca nawiewa niektóre podstawowe problemy współczesnego handlu międzynarodowego krajów kapitalistycznych.

WIEŚ POLSKA W LATACH 1923—1935. — Materiały i dokumenty. — Opracował, wstępem i przypisami opatrzył Jerzy Ciepieliński — str. 260, cena 35 zł, Książka i Wiedza, Warszawa 1965.

Zadaniem niniejszego zbioru materiałów i dokumentów jest charakterystyka przebiegu wielkiego kryzysu gospodarczego lat 1923—1935 w rolnictwie i związanych z tym niektórych problemach polityki agrarnej władz państwowych.

KOSZTY PRODUKCJI W PRACY INŻYNIERIA I TECHNIKA — Zeszyt 1. — Komisja Ekonomiki i Organizacji Pracy przy Naczelnej Organizacji Technicznej, Warszawa 1964.

Materiały związane z konferencją zorganizowaną przez Podkomisję Ekonomiki i Organizacji Pracy NOiT, odbyła w dniu 14 marca 1963 r.

SŁOWNIK MORSKI POLSKO-ANGIELSKI — pod redakcją inż. S. Milewskiego i mgr T. Zadrznoy — str. 288, cena 21 zł 45, Wyd. Naukowo-Techniczne, Warszawa 1965.

Słownik zawiera ok. 17 tys. polskich terminów oraz ich odpowiedniki w językach angielskiej, francuskiej i amerykańskiej; podano również wyrażenia idiomatyczne oraz komendy najczęściej używane w praktyce morskiej. W zakres tematyki słownika wchodzi: żegluga, siłownia okrętowa, oceanografia, handel morski, teoria okrętu, budownictwo okrętowe, ratownictwo morskie, rybołówstwo, marynarka wojenna, budownictwo wodne, jachting oraz radiolokalizacja.

HUBERT D'HEROUVILLE — L'ECONOMIE MONDIALE — str. 128, Presses Universitaires de France, Paris 1964.

Autor rozważa podstawowe czynniki i rezultaty rozwoju gospodarki współczesnego świata. Podejmuje też próbę określenia perspektyw ewolucji gospodarczej świata. Wśród czynników przyspieszających i hamujących wzrost gospodarczy u-

względna w znacznym stopniu rolę „idei”.

FRANÇOIS CLERC — LE MARCHÉ COMMUN AGRICOLE — str. 128, Presses Universitaires de France, Paris 1965.

Kolejną francuską pozycją wydawnictwa podejmująca problemy rolnictwa w krajach EWG. Autor rozpatruje m. in. wpływ EWG na rozwój rolnictwa i z drugiej strony rangę problemów rolnictwa w procesie kształtowania się EWG.

J. BEAUJEU-GARNIER, A. GAMBLIN, A. DEBOLEZ — IMAGES ECONOMIQUES DU MONDE 1964 — str. 223, SEDS, Paris.

Kolejny, dwujęzyczny numer ciekawego wydawnictwa, prezentującego bogate dane statystyczne o stanie gospodarki wszystkich krajów świata. Rok 1963 stanowi wyjściową datę porównawczą.

KAZIMIERZ ŁASKI — ZARYS TEORII REPRODUKCJI SOCJALISTYCZNEJ — str. 576, cena 50 zł, Książka i Wiedza, Warszawa 1963.

W ostatnich latach w polskiej literaturze ekonomicznej pojawiło się wiele opracowań, zarówno ogólnoteoretycznych, jak i nawiązujących do szczególnie trudnych zagadnień. Autor uważa więc za celowe podjęcie próby systematycznego wykładu teorii reprodukcji socjalistycznej, wykładu, który powinien ułatwić zorientowanie się w całościach teoretycznych i tak doniosłej części składowej ekonomii politycznej socjalizmu. Wykład uwzględnia wyniki własnych badań autora, ale opiera on się również na wielu pracach innych, zwłaszcza polskich ekonomistów.

stare problemy

gdzie jest on pełnoprawnym udziałowcem podejmowanych przedsięwzięć. Wysiwny jest w związku z tym pogląd powołania nowego aparatu, niezależnego od zainteresowanych resortów. Nie trafia on jednak do przekonania. W naszych — jakże „specyficznych” warunkach, kiedy istnieje cały szereg trudności na drodze normalnych roboczych kontaktów między aparatem handlu zagranicznego a przemysłem, stworzenie jeszcze jednego dodatkowego ogniwka o bardzo rozległych prerogatywach może jedynie usztywnić działające i tak na zwolnionych obrotach mechanizmy. A przecież nam chodzi o coś wręcz przeciwnego.

Bardziej przekonuje idea konsekwentnego wprowadzenia producentów i odbiorców krajowych na rynek zagraniczny i stopniowej symulacji służb ekonomicznych przemysłu z komórkami badania koniunktury i cen w resorcie handlu zagranicznego.

Idąc dalej, należy zwrócić uwagę, iż mimo stworzenia warunków dla optymalizacji wpływów dewizowych zasada planowania wartościowego nie wiąże wyników dewizowych z nakładami krajowymi. Związek między zadaniami sformułowanymi dla resortów w wartości wyrażonej w złotych dewizowych a nakładami krajowymi na szczeblu resortów gospodarczych jest zbyt odległy, gdyż jedynie tzw. zakłady wydzielone w przemyśle elektromaszynowym i

lekkim) otrzymują zadaną wyrażoną w złotych dewizowych, natomiast dla większości zadaniami ustalane są w złotych obiegowych.

Przy tym prowadzone od szeregu lat badania nad metodą efektywności handlu zagranicznego umożliwiły opracowanie metody, którą nazywamy rachunkiem bieżącej efektywności handlu zagranicznego. Polega ona na porównaniu bieżących nakładów produkcji eksportowej, wyrażonych w złotych, z wpływami dewizowymi uzyskanymi za eksport. Nie uwzględnia się przy tym jednak nakładów inwestycyjnych. W rachunku tym stosuje się rozmaite wskaźniki, pokazujące ile złotych trzeba wydatkować w eksporcie w celu uzyskania jednostki waluty obcej (kurs wynikowy finansowy). Podobne porównania jak dla eksportu, prowadzone są również w imporcie. Rachunek bieżącej efektywności spełnia więc określoną rolę, ale nie uwzględnia nakładów inwestycyjnych. Nowa sytuacja nie rozwiązała tego problemu. Pozostanie więc potrzeba znalezienia względnie prostego i możliwie precyzyjnego kryterium pełnej oceny efektywności podejmowanych przedsięwzięć.

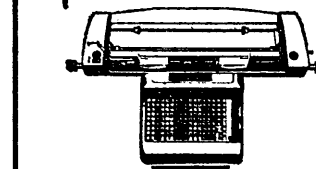
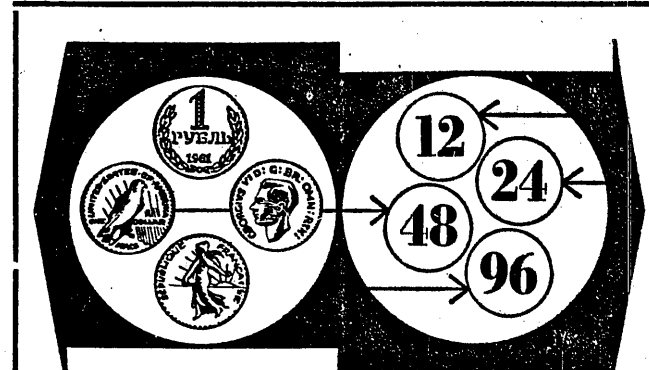
I jeszcze jeden problem, bynajmniej niebagatelny. Chodzi o znajomość perspektyw i jasność co do zadań, które staną przed handlem zagranicznym nie tylko w roku przyszłym, lecz w perspektywie

bardziej odległej. Opracowywanie prognozy koniunkturalnej w odniesieniu do obszarów geograficznych i rynków towarowych (wspólnie przez aparat handlu zagranicznego i przemysłu) powinno służyć określeniu celowi i nie może być zadaniem dla „czystej sztuki”, oderwanym od znajomości perspektyw rozwojowej zarówno poszczególnych gałęzi przemysłowych, jak i całej gospodarki. Handel zagraniczny, jako integralna część gospodarki narodowej (konstrukcja podstawowa całej budowy) może być rozwijany równoległe do postępów w innych odcinkach, pozostając w ścisłej korelacji (pewnie wyprzedzenie nie jest bynajmniej sprzecznością) z procesami zachodzącymi w całokształcie życia gospodarczego kraju.

Jedno jest pewne, że dziś dzieł nas cała epoka nie tylko od okresu zdecydowanie jednostronnej struktury towarowej wywozu z roku 1937 (95,3 proc. surowca i artykułów rolniczo-spożywczych) lub też na pozór niezbyt odległych lat „węglowej koniunktury” i ekstensywnego rozwoju eksportu. Dziś rozwiązujemy złożone zadania rachunku ekonomicznego rozwoju naszej gospodarki, w którym handel zagraniczny nie może być wielkością niewiadomą. Oparcie zadań NPG na wskaźnikach wartości, jest krokiem niezwykle ważnym i niezbędnym, ale jest to zarazem pierwszy krok w rozwiązywaniu problemów efektywności handlu zagranicznego.

W. W.

*) Problem został szczegółowo omówiony w artykule Wiesława Rydygiera: „Planowanie wartościowe w handlu zagranicznym” — „Życie Gospodarcze” nr 36/65.



BIEŻĄCE WYNIKI PRZEDSIĘBIORSTWA DO CENTRALNEGO PRZETWARZANIA DANYCH

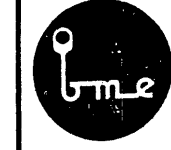
Optimatic

KSIĘGUJE OPTYMALNIE!

Centralne przetwarzanie danych otrzymywanych z księgowości przedsiębiorstwa wymaga sprawnej organizacji spływu informacji.

DOKUMENTY ŹRÓDŁOWE EWIDENCJONOWANE W KSIĘGOWOŚCI PRZEDSIĘBIORSTWA SĄ PODSTAWĄ DO CENTRALNEGO PRZETWARZANIA DANYCH. WYPOSAŻENIE MASZYN DO KSIĘGOWANIA OPTIMATIC, KLASY 900/9000 W 5-KANAŁOWĄ DZIURKARKĘ TAŚMY SOEMTRON, POZWALA NA SPORZĄDZANIE I PRZEKAZYWANIE DANYCH ZAKŁADOWYCH DO CENTRALNEGO OPRACOWYWANIA NA URZĄDZENIACH DO PRZETWARZANIA DANYCH.

MASZYNY DO KSIĘGOWANIA OPTIMATIC są uniwersalnymi urządzeniami dla usprawnienia prac ewidencyjno-obrachunkowych.



OPTIMATIC KSIĘGUJE OPTYMALNIE!

I-60-0

Na pytanie to Sąd Najwyższy u-
dzielił odpowiedzi przeczącej.

Po pierwsze należy podkreślić,
że pozwany podjął się obowiązków
kierownika działu skupu. Złożenie
oświadczenia o gotowości objęcia
stanowiska kierowniczego oznacza
jednocześnie złożenie zapewnienia
o swej przydatności do wykonywa-
nia określonych funkcji kierowni-
czych w konkretnych warunkach.
Do udowodnienia więc winy: nie
wystarczy wykazanie, że osoba ta
dolażyła subiektywnie należytej
staranności, ale niezbędne jest je-
szcze udowodnienie okoliczności o-
biektywnych, że jej postępowanie
było zgodne ze stanem wiedzy spe-
cjalnej i z doświadczeniem życio-
wym.

Po drugie, jak to wynika z opi-
nił biegłego, istnieją dość proste
sposoby zbadania, czy mak nie za-
wierza rozkruszek. Wystarczy np.
włożenie ręki do maku. Gdy są w
nim roztozce, to przylepią się do
rękawa i łatwo można zauważyć,
jak się poruszają. Można też mak
wysypać na papier i posuć go,
a wówczas roztozce, które są wilgo-
tne, pozostają na miejscu.

W tym stanie rzeczy jest rzeczą
oczywistą, że pozwany całkowicie
zlekceważył swoje obowiązki. Jego
twierdzenie, że sam zwrócił się do
Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej
o zbadanie maku, świadczy o tym,
że wiedział, jak należy postępować,
a mimo to uczynił to w ter-
minie spóźnionym.

Z tych względów rewizja nie za-
sługuje na uwzględnienie (art. 383
k.p.c.).

1) Obecnie zamiast art. 239 k.s. mi-
srodzkiej będą art. 471 i 472 kodeksu cy-
wilnego, które brzmią:

Art. 471. Dłużnik obowiązany jest do
naprawienia szkody wynikłej z niewy-
konania lub niestarannego wykonania
obowiązania, chyba że niewykonanie
lub niestaranne wykonanie jest następ-
stwem okoliczności, za które dłużnik
odpowiedzialności nie ponosi.

Art. 472. Jeżeli ze szczególnego prze-
pisu ustawy albo z czynności prawnej
nie wynika nic innego, dłużnik odpo-
wiedzialny jest za niezażalenie nale-
żytą staranności.

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

FINANSOWA POMOC PAŃSTWA DLA ROLNICZYCH SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

W myśl uchwały nr 246 Rady
Ministrów z dnia 28 września
1965 r. w sprawie finansowej po-
mocy Państwa na inwestycje bu-
dowlano - montażowe w rolniczych
spółdzielniach produkcyjnych (Mo-
nitor Polski Nr 55, poz. 285) rol-
nicze spółdzielnie produkcyjne u-
prawione są do korzystania z
zwolnienia od spłaty banko-
wych kredytów inwestycyjnych,
otrzymanych z tytułu dokonanych
nakładów na zespolone inwestycje
budowlano-montażowe w zakresie
budownictwa inwestycyjnego i go-
spodarczego - w wysokości po-
łowy sumy nakładów
poczynionych w rozmiarze do 5.000
zł w przeliczeniu na 1 ha zespolo-
wych użytków rolnych oraz w wy-
sokości jednej trzeciej tej
sumy, o jaką rozmiar poczynio-
nych nakładów przekracza 5.000 zł
w przeliczeniu na 1 ha zespolo-
wych użytków rolnych.

W uzasadnionych gospodarzo-
wypadkach, a szczególnie dla rol-
niczych spółdzielni produkcyjnych
osiągających szybkie i znaczne po-
stępy w hodowli zespolowej, Mini-
ster Rolnictwa może podwyższyć
rozmiar nakładów inwestycyjnych,
w stosunku do których przysługują
zwolnienie danej spółdzielni od
spłaty kredytów w wysokości po-
łowy nakładów.

Z tytułu nakładów na zespolone
inwestycje budowlano - montażowe
poczynionych w zakresie urządzeń
zaopatrzenia w wodę -
rolnicze spółdzielnie produkcyjne
uprawnione są do korzystania z
zwolnienia od spłaty bankowych
kredytów inwestycyjnych w wy-
sokości odpowiadającej 80 proc. tych
nakładów.

Decyzje o zwolnieniu rolniczych
spółdzielni produkcyjnych od spłaty
kredytów podejmują prezydja po-
wiatowych rad narodowych.

Należności Banku Rolnego z ty-
tułu udzielonych rolniczym spół-
dzielniom produkcyjnym zwolnień
od spłaty kredytów wynikających z
uchwały pokryte będą przez Pań-
stwo.

SKŁADKI PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH I ZJEDNOCZEN DO STOWARZYSZEŃ TECHNICZNYCH I POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

Prezes Rady Ministrów zarządze-
niem nr 56 z dnia 12 października
1965 r. (Monitor Polski Nr 56, poz.
291) zezwolił przedsiębiorstwom
państwowym, zjednoczeniom oraz
instytutom naukowym i naukowo-
badawczym na opłacanie składek z
tytułu członkostwa zbiorowego w
stowarzyszeniach technicznych zrę-
szonych w Naczelnej Organizacji
Technicznej oraz z tytułu człon-
kostwa w Polskim Towarzystwie
Ekonomicznym, jeżeli istnieją przy-
nich kół tych stowarzyszeń.

Wysokość składek członkowskiej
uzależniona jest od liczby osób i
kół zrzeszającego zatrudnionych w
danej jednostce członków stowa-
rzenia, którzy opłacili składki
członkowskie za poprzedni rok ka-
lendarzowy.

Roczna składka członkowska nie
może przekraczać od 1000-1500 zł
w zależności od liczby zrzeszonych
przez kół członków.

Składki powinny być wpłacane do
zarządu głównego stowarzyszenia.

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI

DOBIĘGA końca pierwszy ty-
dzień prac Komisji Sejmo-
wych nad projektem Naro-
dowego Planu-Gospodarczego na
rok 1966 i ustawy budżetowej na
tenże rok (wraz z podstawowymi
wytycznymi na rok 1967). Ich pier-
wsze czytanie odbyło się na pie-
niarnym posiedzeniu w dniach 11
i 12 bm. W tym miejscu pragniemy
zwrócić uwagę, bądź zasym-
bolizować niektóre sprawy natury
jakościowej podniesione przez po-
słów - zarówno przedstawicieli
Rządu, jak i Izby.

Referując główne problemy
przyszłorocznego planu gospodar-
czego, Przewodniczący Komisji
Planowania S. Jędrzychowski pod-
kreślił główne cele, jakie przyswie-
cały rządowi w budowie planu
charakterystycznego jest bardzo u-
miarkowanym tempem rozwoju
przy jednoczesnym zwiększeniu re-
zerw. Plan, eliminujący w ten spo-
sób szereg napięć, wyraża m. in.
następujące intencje:

— lepsze zbilansowanie i bar-
dziej harmonijny rozwój przy zlik-
widowaniu najbardziej dokuczli-
wych dysproporcji;

— wydajna poprawa zaopatrze-
nia rynku w artykuły żywnościowe
i wyroby przemysłowe;
— ogólne podniesienie jakości
produkcji, zróżnicowanie jej asor-
tymentu stosownie do potrzeb ry-
nku wewnętrznego i eksportu, pod-
niesienie poziomu technicznego
wyrobów i w ogóle przyspieszenie
postępu technicznego;

— ułatwienie, dzięki wzmocnie-
niu równowagi gospodarczej i eli-
minacji napięć, przyswojenia przez
cały aparat gospodarczy nowych
zasad planowania i zarządzania -
co powinno się przyczynić do
wzrostu efektywności gospodaro-
wania.

Można by tedy wysnuć wniosek,
że zwalniały nieco tempo wzrostu
ilościowego po to, aby uzyskać od-
dech i pole dla większego rozma-
chu w rozwiązywaniu szeregu bar-
dzo ważnych zadań charakteru
jakościowego.

Podobne akcenty znajdujemy w
przemówieniu Ministra Finansów
J. Albrechta na temat projektu
budżetu. Dużo uwagi poświęcił on
założeniom nowego systemu finan-
sowego, który będzie obowiązywał
już od 1 stycznia przyszłego roku.
Przyjęto zasadę, że działalność go-
spodarcza powinna być rentowna;
wskaznik rentowności będzie dla
przedsiębiorstw miernikiem pod-

stawowym. Oprocentowanie środ-
ków trwałych (obciążające zysk
brutto), wyeliminowanie w dzie-
dzinie, inwestycji (z wyjątkiem
priorytetowych) dotacji budżeto-
wych, które będą zastąpione kre-
dytami bankowymi, oraz zasady
podziału zysku między przedsię-
biorstwo, zjednoczenie i budżet
państwa powinno sprzyjać bardziej
racjonalnemu wykorzystaniu środ-
ków i stymulować rozwój inten-
sywnych form gospodarowania, m.
in. postępu technicznego, moderni-
zacji urządzeń itp. Założenie to jest

Z SEJMU

POSŁOWIE O PLANIE I BUDŻECIE

wsparte znacznym wzrostem wy-
datków budżetowych na naukę o-
raz na fundusz postępu techniczno-
ekonomicznego.

Na jakościowe problemy przy-
szłorocznego planu gospodarczego
zwracali wiele uwagi również po-
słowie przemawiający w imieniu
Klubów Poselskich. Sekretarz KC
PZPR, pos. B. Jaszczuk omówił m.
in. szerzej problem związków mię-
dzy zaplanowanym tempem rozwo-
ju przemysłu a rezerwami. Rezer-
wy te są różnego rodzaju. Nagro-
madzone zapasy w wyniku tego-
rocznych pomyślnych wyników
produkcyjnych będą mogły być
wykorzystane dla bardziej ustabi-
lizowanego rozwoju i utrzymania
wyrównanego w ciągu dwóch lat
(1966 i 1967) trendu spożywania, wyż-
szego niż tempo wzrostu dochodu
narodowego. W przemysle maszy-
nowym i chemicznym, których dy-
namika ma być w 1966 roku niż-
sza niż faktycznie uzyskana w ro-
ku bieżącym, istnieją niewątpliwie
rezerwy zdolności produkcyjnych.

Posł. B. Jaszczuk wskazał na je-
szcze jedną nieuwidoczną w
planie rezerwę wzrostu produkcji
i dochodu narodowego. „Jest nią -
mówił - technicznie i ekonomicz-
nie uzasadnione gospodarowanie

materiałami i surowcami, zmnie-
szanie braków i odpadów, czy
wreszcie zastąpienie w jak najsz-
erszym zakresie - zgodnie z zasad-
niczą dyrektywą partii - produk-
cji materiałochłonnej przez pracoch-
łonną. W efekcie końcowym po-
winno to zwiększyć tempo wzrostu
dochodu narodowego”. Zarówno
rezerwy mocy produkcyjnych, jak
i możliwości tkwiące w bardziej
ekonomicznie uzasadnionym zuży-
ciu materiałów i surowców i pre-
ferowaniu produkcji pracochłonnej
powinny być - zdaniem mówcy

— w jak najszerszym stopniu wy-
korzystane dla zwiększenia tempa
rozwoju produkcji przemysłu elek-
tromaszynowego i chemicznego o-
raz w celu ogólnego powiększenia
dochodu narodowego. Wyższego bo-
wiem poziomu produkcji tych
przemysłów wymaga i gospodarka
krajowa i eksport.

Zadania w dziedzinie handlu za-
granicznego mają dla nas zasadni-
cze znaczenie. Szybki rozwój ilo-
ściowy i jakościowy gospodarki, jej
ewolucja w kierunku wyższych faz
przetwórstwa, postęp techniczny,
rosnące i wciąż różniące się
potrzeby społeczeństwa wymagają
ustawicznego zwiększania importu
sprzętu maszynowego, materiałów
i surowców oraz artykułów kon-
sumpcyjnych przemysłowych i rol-
no-spożywczych. Stąd konieczność
wzrostu eksportu, który jest jedy-
nym źródłem pokrycia importu.

„Sposób pokrycia zwiększających
się potrzeb importowych - mówił
B. Jaszczuk - a więc struktura
towarowa i asortymentowa nasze-
go eksportu oraz jego opłacalność
dewizowa urasta do jednego z w-
ażniejszych problemów nie tylko na
rok przyszły. Jest to problem, któ-
rym będziemy się zajmować w ca-
łym zbliżającym się pięcioleciu”.

Niewątpliwie wpływ na efektyw-
ność eksportu mają takie zagadnie-
nia, jak zdolność przemysłu prze-
stawiania się na produkcję pracoch-
łonną, wysocy uszlachetnieni,
tempo i zakres postępu technicz-
nego i nowych uruchomień, rezul-
taty w staraniach o jakość produk-
cji. Szybkie podnoszenie poziomu
nowoczesności i jakości produkcji
B. Jaszczuk określił jako jedno z
najważniejszych zadań w przy-
szłym roku i dalszych latach. Pra-
widłowe tendencje w tej dziedzi-
nie mają również wspomagać nowe
zasady planowania i zarządzania,
m. in. wskaźnik rentowności. Po-
winno tu oddziaływać na załogi we
własnym kierunku, uzależnienie
cen fabrycznych od poziomu jako-
ści i nowoczesności wyrobów, co
wpływa oczywiście na wskaźnik
rentowności.

Pos. K. Banach (ZSL) podkreślił
polepszenie proporcji w planie rol-
nictwa na rok przyszły między
produkcją roślinną a zwierzęcą o-
raz bardziej realistyczną ogólną
relację w zakresie zadania-środ-
ki. Wzrost nakładów inwestycyj-
nych na meliorację, budownictwo,
mechanizację, chemizację rozwój
usług rolnych oraz wzrost zaopa-
trzenia w środki produkcji pocho-
dzenia przemysłowego stawia na
porządku dziennym szereg spraw
w świetle ostrzejszym niż kiedyś.
Przed wszystkim chodzi
o maksymalne zwiększenie efekty-
wności realizacji i wykorzystania
inwestycji. Dotychczasowe doświadc-
zenia nakazują skupić na tym po-
lu największą troskę i uwagę
wszystkich zainteresowanych.

Niewątpliwie ważną rzeczą są również
terminowe, zgodne z zaplanowa-
nym asortymentem, ilością i odpo-
wiednią jakości dostawy środków
produkcji z przemysłu. Wielką wa-
gę przywiązywał mówca do zaopa-
trzenia wsi w materiały budowlane.
Pod adresem Komisji Sejmo-
wych i posłów m. in. sformułował
postulat, aby analizując program
tych dostaw, szczególną uwagę
zwracali na wyszukiwanie rezerw
materiałów budowlanych oraz roz-
patrzyli możliwości zwiększenia ich
produkcji.

Słuszną zasadę konstrukcji pla-
nu na rok 1966 zapewniającego
harmonijny rozwój gospodarki o-
raz poprawę sytuacji rynkowej
podkreślił także w swym przemó-
wieniu pos. E. Krassowska (SD).
Realizacja planowych założeń w
dziedzinie produkcji i stopy życio-

wej ludności uzależniona jest - jej
zdaniem - w dużym stopniu od u-
trzymania w określonych grani-
cach tempa wzrostu zatrudnienia.
Przestrzeganie tego warunku wpły-
nie jednocześnie hamująco na od-
pływ ludzi z rolnictwa.

Pos. E. Krassowska zwróciła u-
wagę na konieczność zlikwidowa-
nia dysproporcji między zdecentra-
lizowanym systemem zarządzania
drobną wytwórczością a zasadami
jej planowania. Okoliczność ta
wpływa niekorzystnie na struktu-
rę produkcji drobnej wytwórczości
w kierunku produkcji materiałoch-
łonnej. Mówczyni omówiła także
z dwóch punktów widzenia proble-
my usług. W związku z ogólnym
rozwojem gospodarki, wzrostem
wyposażenia w majątek utrwały
przemysłu, rolnictwa a także w
rozmaite urządzenia ludności -
wciąż rośnie popyt na rozmaite us-
ługi rynkowo-materiałowe czy
Konservacyjno-remontowe. Poda-
jąc jednak wciąż tu nie nadąża za popy-
tem. Tymczasem w miarę rozwoju
gospodarczego szeroko pojęte usłu-
gi (a więc także służba zdrowia,
oświata, kultura, turystyka itd.)
wywierają coraz większy wpływ
na wyniki produkcji. Istnieje więc
potrzeba głębszej analizy efektyw-
ności usług, ich związków i wpły-
wu z ogólnymi rezultatami gospo-
dowania itd. Pos. E. Krassowska
z trybunu sejmowej gorąco zachę-
cała ekonomistów do rozwinięcia
szerokich badań nad wpływem
działalności sfery nieprodukcyjnej
na efektywność produkcji i wzrost
dochodu narodowego.

Akcenty gospodarcze znajdujemy
również w przemówieniu pos.
J. Zawiejskiego (bezp. koło „Znak”).
Ze szczególnym uznaniem mówił o
opracowaniu przez IV Plenum KC
PZPR programu reform ekono-
micznych. Urzeczywistnienie zmian
w systemie planowania i zarządza-
nia powinno wyzwolić ogromną i-
nicyjatywę społeczeństwa. Upatry-
wiał w nim również wybitne wa-
lory moralno-pedagogiczne, przede
wszystkim w odniesieniu do mło-
dzieży, która będzie miała większe
możliwości ujęcia dla swej energii
twórczej, kwalifikacji i talentów.

W sumie - sądzić należy, że ko-
misje Sejmowe uzyskały wiele ma-
teriału w postaci uwag, postulatów
do pracy nad ostatecznym układa-
niem planu i budżetu na rok
przyszły.

W. D.

Przed wszystkim jakość

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nie wyniosła więc ok. 5 mld zł. Środ-
ków na uprawnienie techniki i po-
prawę jakości produkcji nie powin-
no więc zabraknąć. Złazszcza, że
od nowego roku obowiązywały by-
da nowe przepisy finansowania
przedsiębiorstw, umożliwiające m.
in. zaciąganie kredytów na inwe-
stycje oraz na wykorzystywanie w
tym celu części wygospodarowanych
przez przedsiębiorstwa środków.
Lepszemu dostosowaniu asortymen-
tu do potrzeb rynku krajowego i
handlu zagranicznego sprzyjać po-
winno ponadto zmiany wskaźników
dyrektywnych. Na szczególną uw-
agę zasługują zwłaszcza wprowadze-
nie wskaźnika rentowności, oraz
norm podziału zysku pomiędzy
przedsiębiorstwo, zjednoczenie i
budżet państwa. Wyeliminowane zo-
staną w ten sposób dyrektywnie wy-
znaczone kwoty akumulacji, utrud-
niające niektóre zmiany w jakości
i asortymencie produkcji.

Zmiany w finansowaniu przed-
siębiorstw nie usuną jednak wszyst-
kich czynników utrudniających
postępy w jakości i asortymencie
produkcji. Rozszerzenie np. zakresu
stosowania - normatywnych - pracoch-
łoności, względnie normatywnych
kosztów przerobu jako podstawy dla
określenia zadań w zakresie pro-
dukcji, zatrudnienia i plac nie wy-
eliminuje wszystkich tendencji do
preferowania określonych asor-
tymentów produkcji kosztem innych.
W wielu przypadkach może wystą-
pić jedynie zmiana w doborze ar-
tykułów preferowanych przez wy-
twórców. Uplynie też zapewne nieco
czasu zanim nauczymy się posługi-
wać systemem cen fabrycznych w
ten sposób, aby lepiej sprzyjał on
postępom w jakości produkcji.
Wszystko to oznacza, że zadania
jakościowe, które stawia przed na-
mi plan na 1966 r. nie będą realizo-
wały się automatycznie; pomimo,
że warunki dla ich realizacji będą
na pewno korzystniejsze niż dotych-
czas.

JAKOŚĆ A RYNEK

Przegląd planu zaopatrzenia ry-
nku krajowego wskazuje, że jeżeli
chodzi o ogólne zrównoważenie
przewidywanego wzrostu siły na-
bywczej ludności z dostawami na
potrzeby rynku, to sytuacja jest
dość dobra. Wzrost dostaw pozwala
nawet na zwiększenie zapasów to-
warów i wydłużenia wskaźnika ro-
tacji z ok. 92 do 94 dni. Pod warun-
kiem jednak, że nie wystąpią prze-
kroczenia w planach zatrudnienia
i funduszu plac. W wystąpieniu sej-
mowym Przewodniczącego Komisji
Planowania znalazło to nawet wy-
raz w stwierdzeniu, że „przekro-
czenia planów produkcji powinny
się odbywać z reguły bez ponadpla-
nowego wzrostu zatrudnienia, przy
wykorzystaniu istniejących rezerw
wzrostu wydajności pracy”.

Widomo jednak, że dotrzymanie
tego warunku jest rzeczą bardzo
trudną, zwłaszcza gdy chodzi o prze-
kroczenia planów produkcji arty-

kułów poszukiwanych na rynku kra-
jowym, lub na eksport. Charaktery-
stycznym tego przykładem jest rok
bieżący, w którym przekroczenia
planów zatrudnienia w przemyśle
wiążą się zwłaszcza ze wzrostem
zatrudnienia w zakładach pracują-
cych na potrzeby handlu zagranicz-
nego. Wiąże się to oczywiście w nie-
małej mierze z właściwym zapla-
nowaniem zatrudnienia dla tych zakła-
dów.

Wobec przedstawionych tendencji
do przekraczania planów zatrudnie-
nia zrozumiałe jest, że dalsza po-
prawa zaopatrzenia rynku krajowe-
go, ponad wskaźniki określone pla-
nem, byłaby bardzo pożądana. Mo-
żliwość w tym zakresie są oczy-
wiście ograniczone przez rozmiary
dostaw surowców i materiałów oraz
przez moce produkcyjne przemysłu.
Podnosi to wagę problemów popra-
wy jakości i asortymentu produkcji
w naszym dążeniu do wzmocnienia
stabilizacji rynku.

Z tego ostatniego punktu widze-
nia na szczególną uwagę zasługuje
planowany na rok następny wzrost
dostaw produktów hodowlanych, a zła-
szcza mięsa i przetworów mięsnych.
W planie na rok 1966 przewidziano
jak wiadomo zwiększenie m. in. do-
staw mięsa o ponad 8 proc., masła
o 2,8 proc. i jaj o ponad 10 proc. i
mleka spożywczego - o 2,7 proc.
Wobec przewidywanego na 1966 r.
niskiego wzrostu produkcji zwierze-
cej (o 0,8 proc.) wzrost dostaw na
rynek wymaga ograniczenia eksportu
żywności, drobiu i jaj oraz zaha-
mowania wzrostu eksportu masła.

Spadek wpływów dewizowych z
tego tytułu wypadła zastąpić zwięk-
szonym eksportem wyrobów prze-
mysłu maszynowego i nieżywności-
wych artykułów przemysłowych.
Nie trzeba chyba wyjaśniać, że po-
wodenie tych zamierzeń w pierw-
szym rzędzie uzależnione jest od
postępów w jakości produkcji i do-
stosowania jej asortymentu do potrzeb
odbiorców zagranicznych.

Z drugiej jednak strony wiadomo,
że rozwój opłacalnego eksportu wy-
robów przemysłowych jest rzeczą
szczególnie trudną. Z tego punktu
widzenia na uwagę zasługuje wy-
korzystanie możliwości przekroczenia
planów produkcji zwierzęcej rol-
nictwa w oparciu o wydajniejsze
poprawę jakości żywienia trzody, tj.
wyższe dostawy pasz treściwych,
pozwalające na lepsze wykorzystanie
zasobów paszy objętościowej,
czyli ziemiaków oraz obfitych w
br. zasobów siano. Poprawę zaopa-
trzenia rynku krajowego można by
oprócz wówczas nie tylko o ograni-
czeniu eksportu produktów hodowl.

Poza żywnością, drugim ważnym
ogniwem poprawy zaopatrzenia
rynku są dostawy artykułów odzie-
żowych. Wzrosnąć mają one o ok.
10 proc. Składają się na to głównie
zwiększone dostawy wyrobów dzie-
wiarzskich i odzieży, a nie najbar-
dziej deficytowych tkanin w metra-
żu. W jakim jednak stopniu dost-
awy te zaspokoją potrzeby rynku, za-

decydują przede wszystkim postę-
py w jakości produkcji i urozmaice-
nia jej asortymentu. Jak silny wy-
wierają one wpływ na kształtowanie
wydatków ludności widoczne jest m.
in. z badań budżetów rodzinnych.

Ostatnie lata nie były, jak wiado-
mo, okresem wydatniejszego postę-
pu w jakości dostarczanych na ry-
nek artykułów odzieżowych. W ślad
za tym w latach 1963-1964 wystą-
piła stagnacja, a odcinkowo nawet
spadek wydatków na odzież w le-
piej sytuowanych rodzinach, pomio-
mo kilkuprocentowego wzrostu ich
dochodów, w przeliczeniu na osobę
w rodzinie. Poprawa jakości odzie-
ży i głębsze zróżnicowanie jej asor-
tymentu, stosownie do różnic w po-
złomie dochodów ludności staje
się więc ważnym czynnikiem
wzmocnienia stabilizacji rynku ar-
tykułów włókienniczo-odzieżowych.
Sądząc zaś z narastających zapa-
sów odzieży i niektórych wyro-
bów dziewiarzskich często ważniej-
szy dla równowagi rynku jest nie
wzrost ilości, a właśnie szeroko po-
jętej jakości produkcji.

Wagę tych postępów w jakości
produkcji podnosi ponadto projekto-
wany na rok 1966 wzrost eksportu
nieżywnościowych artykułów kon-
sumpcyjnych o ponad 20 proc., na
co składają się w znacznej mierze
wyroby przemysłu lekkiego. Rynek
zagraniczny zazwyczaj bowiem zgła-
szają zapotrzebowanie na wyroby,
których i my nie mamy w nadmiarze.

Z punktu widzenia potrzeb han-
dlu zagranicznego i rynku krajowe-
go szczególną rolę odgrywa w pla-
nie na rok 1966 również poprawa
jakości wyrobów trwałego użytku.
Okazało się bowiem, że przemysł
nasz nie zdołał podnieść ich jakości
i urozmaić asortymentu w warun-
kach dynamicznego rozwoju pro-
dukcji. W wielu przypadkach zmu-
siło to nas już do ograniczenia roz-
miarów produkcji w planach na
rok następny. Staneliśmy bowiem
wobec dylematu: albo wydajnie ob-
niżać ceny albo poważnie poprawić
jakość i asortyment produkcji. Wy-
bór tej pierwszej alternatywy rów-
noznaczny byłby z dalszym rozwija-
niem lub utrzymaniem produkcji
wielu niskiej jakościowych, mało a-
trakcyjnych artykułów wytwarza-
nych z cennego materiału. Oznaczał-
by on również konieczność rezyg-
nacji z ambicji eksportowych na
tym odcinku produkcji. Wybór dru-
giej alternatywy oznacza natomiast,
że naczelnym zadaniem przedsię-
biorstw wytwarzających artykuły
trwałego użytku stała się poprawa
ich jakości i rozszerzenie asor-
tymentu.

W ślad za tym wypadła zwrócić
uwagę na niektóre doświadczenia
zakładów eksperymentalnych, gdzie
osiągnięto znaczne postępy w popra-
wie jakości i wprowadzaniu do pro-
dukcji nowych asortymentów. Gdy-
by odpowiednio szersze wykorzystanie
tych doświadczeń przyniosło
również odczuwalne rezultaty jak
np. w zakładach „Era”, mogłoby się
to stać ważną przesłanką dla po-
prawy struktury wzrostu obrotów
w naszym handlu detalicznym. W
planie bowiem na 1966 r. mamy do
czynienia z dużym wysiłkiem zmie-
niającym do poprawy zaopatrzenia
na odcinku, gdzie to jest szczegó-
lnie trudne, tj. w produkty hodowl.

i niektóre inne, oparte o import
artykuły żywnościowe. Dobrze by
było, gdyby postępowo na tym trud-
nym odcinku zaopatrzenia towarzy-
szyły co najmniej równie wydajne
postępy zaopatrzenia również na
tych odcinkach, gdzie z punktu wi-
dzenia gospodarki jako całości jest
to stosunkowo mniej trudne.

*

Intensywność występowania opi-
sanych tu niektórych potrzeb w
dziedzinie postępów jakościowych
produkcji i zaopatrzenia będzie o-
czywiście zależna w znacznym stop-
niu od wyników produkcji rolnej i
sytuacji na rynkach zagranicznych.
Korzystne ukształtowanie warunków
atmosferycznych może sprawić, że
rozwiązanie wielu z omówionych
tu problemów nie będzie tak nagła-
ce, jak to się obecnie wydaje. Do-
świadczenie nauczyło nas jednak,
że na szczególnie przychylną aurę
w planach liczyć nie należy. Tym
bardziej nie należy więc na nią li-
czyć w praktycznym działaniu.

Celowe wydaje się więc zwłasz-
cza zwrócenie uwagi, że na postę-
py jakościowe produkcji, znaczny
wpływ wywierają i powinny
banki finansujące działalność przed-

siębiorstw przemysłowych i handlo-
wych oraz kierownicy zjednoczeń i
przedsiębiorstw posługujący się
punktowym systemem premiowania.
Nowe bowiem zasady finansowania
przedsiębiorstw oddają w ręce ban-
ku o wiele bardziej skuteczne środ-
ki oddziaływania na decyzje kierow-
ników przedsiębiorstw i zjednoczeń
oraz na warunki ich pracy. System
punktowy premiowania, odpowied-
nio wykorzystany może stworzyć
silnie działające bodźce w kierunku
postępu w jakości produkcji. Trzeba
go tylko wykorzystać w sposób bar-
dziej konsekwentny, niż dotychczas.
Omówione tu pokrótce potrzeby w
zakresie postępu jakościowego pro-
dukcji i zaopatrzenia rynku krajo-
wego oraz handlu zagranicznego nie
wyczerpują oczywiście wszystkich
ważnych problemów nowego pla-
nu. Nie mniej skomplikowane za-
gadnienia zawierają plany rozwoju
rolnictwa, inwestycji i niektóre
założenia dotyczące gąłęzowego
rozwoju produkcji. Wymagają one
jednak odrębnego omówienia.

GRZEGORZ PIŚNARSKI

1) A. Gutowski „Era prawdę ci
powie”. „Od czego zależy jakość wy-
robów”, Z. G. nr 46/1965.

ŁĘCZYCKIE ZAKŁADY GÓRNICZE
w Łęczycy, ul. Górnicza nr 4

sprzedadzą
przedsiębiorstwom państwowym
i spółdzielczym:

- materiały śrubowe
- części samochodowe
- flak samochodowy „Star”, „Lublin” i
- ciągnika „Ursus”
- taśmy hamulcowe.

Szczegółowe wykazy materiałów znajdują się
do wglądu dla zainteresowanych w Dziale Za-
opatrzenia, tel. 441 w. 37. KS-71

ZAKŁADY CHEMICZNE
w BYDGOSZCZY

oferują do natychmiastowej dostawy

BARWNIKI

- × Błękit atramentowy BA
- × Błękit alizarynowy B

Zamówienia należy składać do dystrybutora tj.:
Przedsiębiorstwo
Obrotu Chemiczalniami Organicznymi
i Barwnikami „CHEMIKOLOR”
Łódź, Plac Zwycięstwa nr 2. KS-70-0

Rozwój ekonomiczny ZRA

W DNIU 23 lipca 1952 roku władze w Egipcie ogłosiły „wolność oficerów”. Był to początek nowej ery w dziejach tego kraju. Przejście władzy rozpoczęło rewolucję egipską. Jej pierwszy etap zamknął tymczasowa konstytucja, która w marcu 1954 roku ogłosiła, że „Zjednoczona Republika Arabska jest państwem socjalistycznym, opartym na sojuszu sił pracujących narodu”.

Najbardziej rewolucyjnym przemianą dokonywaną w stosunkach ekonomicznych.

ROLNICTWO

● Terytorium ZRA jest olbrzymie, lecz ze 100 mln ha tylko 3,5 mln ha stanowią ziemię orną. Gospodarczą działalnością człowieka, a z tego tylko 2,6 mln ha to ziemia uprawna. Ponad 80% uprawnych obszarów, głównie leżących w dolinie Nilu obejmują tereny nawadniane.

● Znaczna część tych ziem obsługuje się dwa lub trzy razy w roku, co faktycznie obszar uprawy wynosił w ostatnich latach około 4,5 mln ha. Powiększył się on w stosunku do 1950 r. o 11%. Jednakże ludność w latach 1950-1960 wzrosła o 24%. Zbudowanie tamy pod Assuanem rozszerza obszar nawadniany o około jedną trzecią i pomnoży dochody rolnictwa o około 50%.

● Rok w rolnictwie w Egipcie ma trzy sezony. Letni — trwa od kwietnia do sierpnia. Sieje się i zbiera kukurydzę, ryż, pszenicę, rozpoczyna się uprawa bawełny i trzcin cukrowej.

Jesienią — trwa od września do listopada; jest to okres wylewu Nilu. Sieje się pszenicę, kukurydzę i rozpoczyna się uprawa ryżu.

Zimowy — trwa od grudnia do marca; sieje się pszenicę, jęczmień, konopie, len, rozpoczyna się uprawa roślin strączkowych.

● Około 45% uprawianego obszaru przeznaczają się pod zboża, 23% pod konopie, 17% pod uprawę bawełny, 5% pod rośliny strączkowe, 4% pod cebulę i warzywa, 1% pod trzcinę cukrową, 1% pod sady; resztę przeznaczają się pod inne kultury. Zbiory pszenicy i kukurydzy nie zaspokajają wewnętrznych potrzeb ZRA.

● ZRA zajmuje trzecie miejsce w świecie w produkcji długowłókniastej bawełny, którą uprawia się głównie w Dolnym Egipcie. Z upraw rolnych eksportuje się przede wszystkim bawełnę, ryż, cebulę i ziemniaki. Sadownictwo nie odgrywa większej roli, jedynie owoce cytrusowe w nieznacznej części przeznaczają się na eksport.

● Hodowla jest stosunkowo słabo rozwinięta w związku z małą ilością łąk. Łącznie z hodowlą ptactwa domowego partycypuje ona w około 19% globalnej wartości produkcji rolniczej. Poglówie bydła wynosi około 1,5 mln sztuk, tyle samo owiec i kóz, 157 tys. wielbłądów. Hoduje się około 70 mln kur. ZRA nie pokrywa własną hodowlą potrzeb ludności w dziedzinie mięsa i w związku z tym importuje zwierzęta na ubój oraz mięso z sąsiednich krajów.

● W produkcji rolnej znajduje zatrudnienie około 56% ludności zdolnej do pracy.

REFORMA ROLNA

Revolucja przyniosła przede wszystkim (w 1952 roku) pierwszą reformę rolną — na zasadzie wykupu ziemi od obszarników. Wykupiono 210 tys. ha i rozdzielono między 180 tys. bezrolnych lub mało-rolnych chłopów. Górna granicę wielkości ustalono na 200 feddanów (1 feddan = 0,42 ha). Obszarnicy mieli prawo sprzedać swoim synom po 50 feddanów. Resztę wykupywało państwo. Wprowadzono ograniczenia w czynszu dzierżawnym i minimum wynagrodzenia dla robotników rolnych. Reforma ta jednak przebiegała bardzo powoli i w poważnym stopniu obciążała chłopstwo wydatkami na wykup ziemi.

W lipcu 1961 roku rząd wydał dekrety o drugiej reformie rolnej, obniżając górną granicę posiadanej ziemi do 100 feddanów i wprowadzając nowe zasady wykupu ziemi, zmniejszające obciążenie chłopstwa.

W wyniku obu tych reform stosunki społeczne na wsi uległy daleko idącej zmianie. Po drugiej reformie ponad 3 mln feddanów zajmują gospodarstwa małorolne (w granicach od 1 do 5 feddanów). Przeciętnie na 1 gospodarstwo przypada 1 feddan. Gospodarstwa wielkości od 5 do 10 feddanów zajmują obszar około 0,6 mln feddanów; przeciętnie na jedno gospodarstwo przypada 6,8 feddana, czyli około 3 ha. Nieco większe gospodarstwa od 10 do 50 feddanów zajmują obszar 1,3 mln feddanów, przy średniej 18,8 na gospodarstwo. Gospodarstwa od 50 do 100 feddanów zajmują obszar 0,5 mln feddanów, przy średniej 57,3 feddana na gospodarstwo. Tych ostatnich było po drugiej reformie tylko 11 tysięcy. Gospodarstw największych — od 100 do 200 feddanów — zostało 5 tys. obszar — 0,5 mln feddanów.

Powyżej granicy 200 feddanów nie było po 1962 r. ani jednego gospodarstwa, podczas gdy do 1952 roku 2 tysiące takich gospodarstw zajmowało obszar 1,2 mln feddanów. Rolnictwo w ZRA cechuje dość duże rozdrobnienie. Jest ono przy tym słabo wyposażone w sprzęt maszynowy, zastosowanie nawozów sztucznych jest niewielkie.

Terytorium ZRA (Egipt) 1 mln km² Ludność około 28 mln; 90% pochodzenia arabskiego; 82% wyznaje islam, 7-8% religie chrześcijańskie.

Stolica Kair liczy ponad 3,5 mln ludności. Drugim co do wielkości miastem jest Aleksandria — 1,5 mln, trzecim — Port Said — 244 tys. ludności.

PIERWSZY ETAP NACJONALIZACJI

● W lipcu 1956 r. rząd upaństwowił Anglo-egipskie Towarzystwo Kanału Sueskiego oraz należały do niego w całości i akcje należące do Anglików i Francuzów.

● Na początku 1957 r. utworzono Państwową Organizację Rozwoju Ekonomicznego, której oddano pod zarządek majątek państwowy w ZRA, jak również zlecono podjąć akcję wykupu i ograniczenia koncesji zagranicznych.

● Miłowym krokiem była nacjonalizacja Banku Misr oraz Banku Egiptu wraz z należącymi do nich przedsiębiorstwami ubezpieczeniowymi i handlowymi.

● Pierwszy etap nacjonalizacji dał podstawę dla rozwoju sektora państwowego w ZRA i pozwolił na kontrolę kapitału prywatnego.

PLANOWY ROZWOJ PRZEMYSŁU

● W 1957 roku uchwalono pierwszy plan 5-letni na lata 1957-1961, który przewidywał budowę 163 obiektów przemysłowych i innych, w tym 106 w przemyśle przetwórczym, 34 w kopalnictwie, 4 w przemyśle naftowym. Inwestycje

miały wynieść 233 mln funtów egipskich.

● W okresie realizacji tego planu w produkcji przemysłowej łącznie z budownictwem zatrudniono około 11% ludności zdolnej do pracy.

● Najbardziej rozwinięte przemysły — tekstylny i żywnościowy — zatrudniały wówczas 60% ogółu robotników przemysłowych i wytwarzały 76% globalnej produkcji przemysłowej. Energii elektrycznej wytwarzano 77 kWh na jednego mieszkańca.

● W 1960 roku uchwalono drugi plan 5-letni na lata 1960/61-1964/65. Przewidywał on inwestycje w wysokości 423 mln funtów egipskich. Z ogólnej tej sumy na rozwój wydobycia ropy naftowej i kopalnictwo przypadło 104,8 mln f.e.; na przemysł metalowy i obróbkę metali 79,7 mln f.e.; na zakłady elektroenergetyczne 74,8 mln f.e.; na przemysł tekstylny 20,3 mln f.e. i na przemysł spożywczy 20,7 mln f.e.

● Przewidziano tym planem inwestycje miały stworzyć miejsca pracy dla 227 tys. nowo zatrudnionych.

● Zakładano, że wydobycie ropy naftowej podniesie się do około 5 mln ton, a moc przetwórcza rafinerii — do około 5,5 mln ton.

● Najważniejszym przedsięwzięciem w tym okresie jest budowa zapory wodnej wraz z elektrownią na Nilu pod Assuanem. Pełna realizacja tej inwestycji, wykonywanej przy pomocy Związku Radzieckiego, nie tylko przyczyni się do powiększenia obszaru nawadnianego, lecz zapewni dostateczną ilość energii dla dalszego rozwoju przemysłu.

DRUGI ETAP NACJONALIZACJI

W 1961 roku, obok drugiej reformy rolnej, wydano szereg dekretych o nacjonalizacji wszystkich banków i towarzystw ubezpieczeniowych. 40 dużych koncernów, będących właścicielami kapitału prywatnego oraz 400 różnych spółek Rząd ustanowił kontrolę nad wewnętrznym i zagranicznym handlem bawełną.

Dekrety z 1961 roku po raz pierwszy w Egipcie zagwarantowały ludzkości prawo do urlopów, zasiłków i inne korzyści socjalno-bytowe. W sektorze państwowym ustanowiono minimum płac.

Kongres Narodowy uchwalił 4 lipca 1962 roku „Narodową Kartę Rewolucyjną”, zakładającą politykę industrializacji i zasadę planowania. Karta potwierdziła reformy dokonane w 1961 r. i ustaliła nową zasadę systemu politycznego państwa. Ustalono, że własność publiczną powinny stanowić wszelkie inwestycje opłacane z budżetu państwa, rozwijające przede wszystkim tzw. infrastrukturę i przemysł podstawowy, jak również część przemysłu większego i średniego. Handel zagraniczny ma być kontrolowany

przez państwo, w imporcie całkowicie, a w eksporcie w 75%. System bankowy ma być całkowicie w rękach państwa, podobnie i ubezpieczenia. W rolnictwie na jedną rodzinę nie może przypadać więcej niż 100 feddanów.

Dalszym etapem nacjonalizacji było przejście w 1963 roku 240 firm w przemyśle lekkim i anulowanie licencji dla przedsiębiorstw prywatnych działających w górnictwie.

Pod koniec 1963 r. i w 1964 r. rozpoczęto reorganizację przedsiębiorstw handlowych i przekształcanie znacznej ich części w duże jednostki kontrolowane przez państwo i organizacje powszechnej spółdzielczości spożywców.

Produkcja przemysłowa w ZRA

	1956 r.	1963 r.
Ropa naftowa (mln t)	1,8	5,8
Produkty naftowe (mln t)	2,3	4,5
Ruda manganowa (tys. t)	200	150
Ruda żelaza (tys. t)	131	489
Cement (mln t)	1,4	2,3
Stal (tys. t)	95	357
Energia elektryczna (mln kWh)	1,5	4,1
Tkaniny bawełniane (mln m)	405	600
Cukier (tys. t)	287	356

W rezultacie procesów nacjonalizacyjnych w rękach państwa została skupiona znaczna siła gospodarcza. Już w sierpniu 1961 r. w sektorze państwowym było zatrudnionych około 350 tys. ludzi. Suma inwestycji państwowych w 1960/61 r. wyniosła 256 mln funtów egipskich, inwestycje prywatnego kapitału nie przekroczyły 50 mln f.e. Jedynym wyjątkiem w procesie upaństwowienia były złoże naftowe.

Ogólnie biorąc, można stwierdzić konsekwentny rozwój gospodarki ZRA. W latach 1957-1963 dochód narodowy wzrastał o około 6% rocznie, ludność około 2,5%, dochód narodowy w przeliczeniu na 1 mieszkańca wzrastał więc o około 3% rocznie. Gospodarka ZRA legitymowała się wśród krajów trzeciego świata najwyższym tempem rozwoju.

BOGACTWA NATURALNE

ZRA zaliczana jest według niektórych do krajów skąpo wyposażonych w bogactwa naturalne. Pogląd ten zaczyna się jednak zmieniać w miarę przeprowadzania nowych wierceń poszukiwawczych. Ustalono już, że w rejonie Assuanu znajdują się znaczne złoże rudy żelaza. Ruda manganowa znajduje się na półwyspie Synajskim, fosforyty i sole na brzegach Morza Czerwonego. Są to złoże o dużym znaczeniu przemysłowym.

W mniejszych ilościach odkryto również złoże węgla, ołowiu, cynku, miedzi, siarki, azbestu, gipsu i inne minerały.

PERSPEKTYWY

W ostatnim okresie zwrócono dużą uwagę na budownictwo zakładów chemicznych. W nowym planie wieloletnim priorytet ma uzyskać przemysł ciężki. Projekt tego planu ma zostać przedłożony Zgromadzeniu Narodowemu pod koniec bieżącego roku.

M. D.

1 października przekroczył 8 mln DWT, czyli o 32 proc. więcej niż rok temu. Japońskie Ministerstwo Transportu komunikując o tym, wyraziło jednocześnie poglądy, że wodownictwo statków w bieżącym roku finansowym (kwiecień 1965 — marzec 1966) pobije również rekord zeszłoroczny. Z tonażu zamówienia 6,2 mln DWT stanowią zamówienia eksportowe, z tylko 1,8 mln DWT — zamówienia krajowe.

Dla Anglii odpowiednie dane wyglądają znacznie skromniej. W sierpniu tego roku angielski portfel zamówień wynosił 3,2 mln DWT, z czego na zamówienia zagraniczne przypadało tylko 1,2 mln DWT. (MP)

RADZIECKA POMOC EKONOMICZNA DLA PAKISTANU

Na konferencji prasowej w Rawalpindzie w dniu 25 października przewodniczący zespołu radzieckich ekspertów ekonomicznych W. N. Jakowanok przedstawił plan radzieckiej pomocy gospodarczej dla Pakistanu.

Chęć pomocy Pakistanowi w realizacji 3 planu 5-letniego Związek Radziecki sformułował w Pakistanie 30 dużych obiektów przemysłowych, jak stalownie, stacje energetyczne i radiowe, porty morskie i lotniska. Radzieckim ekonomistom oświadczył, że natychmiast po powrocie delegacji do Moskwy opracuje się konkretny plan pomocy, aby można było bez zwłoki przystąpić do budowy zaprojektowanych obiektów. (MP)

ŚWIAT EKONOMIA POLITYKA

Warszawa — Kair — Addis Abeba

AKTYWNOŚĆ dyplomacji polskiej, tak charakterystyczna dla ostatniego okresu, trwa nieprzerwanie. Nowym jej akordem są dwie kolejne wizyty Przewodniczącego Rady Państwa, Edwarda Ochaby, w Zjednoczonej Republice Arabskiej i Cesarstwie Etiopii. Obydwie te kraje łączą z Polską przyjazne stosunki zrozumienia i współpracy, co znajduje odzwierciedlenie nie tylko w dziedzinie politycznej, a zwłaszcza we wspólnym popieraniu akcji na rzecz pokoju światowego i rozbrojenia, lecz również w zakresie kontaktów gospodarczych, naukowo-technicznych i kulturalnych.

Zjednoczona Republika Arabska i Etiopia należą do tych państw których głosy poważnie liczą się na kontynencie afrykańskim i na Bliskim Wschodzie, jak również w całym tzw. trzecim świecie. Zbliżenie i współpraca z tymi państwami stanowią jedną z naczelnych wytycznych polskiej polityki zagranicznej, co wynika nie tylko z jej własnych założeń, lecz jest także podyktowane chęcią urzeczywistnienia wskazań ONZ, w szczególności zaś, jeśli chodzi o współpracę ekonomiczną, wytycznych i zaleceń zwołanej pod egidą tej organizacji genueńskiej Konferencji Handlu i Rozwoju, która odbyła się wiosną ubiegłego roku.

Zjednoczona Republika Arabska — pierwszy etap w afrykańskiej podróży delegacji państwowej pod przewodnictwem Edwarda Ochaby — jest drugim pod względem wysokości obrotów partnerem handlowym Polski wśród krajów trzeciego świata (po Indii). Wymiana towarowa ze ZRA wykazuje dużą dynamikę, o czym świadczy choćby wzrost jej globalnej wartości z 13.367 tys. zł dew. w roku 1950 do 99.107 tys. zł dew. w roku 1964. Udział ZRA w obrotach polskiego handlu zagranicznego wynosił w r. ub. po stronie importu 0,6%, a po stronie eksportu 0,5%, przy czym w liczbach bezwzględnych nasz przywóz z tego kraju przedstawiał wartość 53.362 tys. zł dew., a wywóz 45.835 tys. zł dew.

Podstawą dla dalszego rozwoju polsko-egipskich obrotów towarowych jest wieloletnia umowa handlowa i płatnicza na okres 1965-1969, podpisana 2 grudnia ub. r. w Kairze. Wezła ona w życie z dniem 1 stycznia br. i w przeciwieństwie do poprzednich umów wprowadza ściśle ustaloną pod względem wartości lub wagi kontyngenty na poszczególne towary, co ma na celu stworzenie warunków dla zrównoważenia wzajemnych dostaw. Umowa rozszerza wzajemną klauzulę najwyższego uprzywilejowania na żelazę morską i produkty rolne.

W eksporcie polskim do ZRA najważniejszymi towarami, podobnie jak w okresach poprzednich, są maszyny i urządzenia fabryczne oraz artykuły chemiczne. Polska dostarcza ZRA: obrabiarki, samochody, ciągniki i maszyny rolnicze, sprzęt medyczny różnego rodzaju artykuły chemiczne, papier, węgiel, konie i bydło hodowlane, tytoń, sadzianki, różne artykuły rolno-spożywcze, a z konsumpcyjnych towarów przemysłowych przede wszystkim sprzęt fotograficzny.

Główną pozycją naszego importu ze ZRA jest nadal bawełna długowłókniasta, ale ponadto, dążąc do rozszerzenia asortymentu tego przywozu, sprowadzamy dość znaczne ilości ryżu, rudy manganowej, ln, trawy morskiej, talku, makuchów oraz wyrobów włókienniczych, jak np. popielina.

O tym, że wspomniana umowa długoletnia stworzyła ramy sprzyjające rozwojowi wzajemnych stosunków gospodarczych, świadczy podpisane w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy szczegółowe kontrakty i porozumienia.

Dnia 7 grudnia ub. r. została sygnowana w Kairze umowa w myśl której Polska dostarcza ZRA maszyny i urządzenia górnicze w zamian za fosforyty. Dostawy te mają stopniowo wzrastać, przy czym strona egipska planuje zwiększenie eksportu fosforytów do Polski ze 100 tys. ton w roku bieżącym do 500 tys. ton w roku 1974.

W trzy miesiące później, dnia 7 marca br., zawarty został wielki kontrakt na dostawę ZRA dokumentacji technicznej oraz wyposażenia 11 zakładów produkcji cegły silikatowej i szkieletu fabryk betonu komórkowego. Pięć z tych zakładów będzie kombinatami wytwarzającymi obydwa rodzaje materiałów. Budowa i rozruch fabryk przewidziane są na lata 1966-1969. Jest to największa transakcja zawarta kiedykolwiek przez nasz „Cekop”. Wygrawiając konkurencję z wielu firmami zagranicznymi, m. in. zachodniemieckimi, zapewniłszy sobie niemal wyłączność na dostawy do ZRA urządzeń dla przemysłu materiałów budowlanych, wartość kontraktu wynosi ponad 20 mln dolarów.

Trzeba także wspomnieć o umowie dotyczącej współpracy naukowo-technicznej, w ramach której Polska uczestniczy w szkoleniu egipskich kadr górniczych. Umowa ta przewiduje również praktyki inżynierskie i techniczne w Polsce dla studentów ze ZRA, przede wszystkim w przemyśle włókienniczym.

Jeśli chodzi o drugi cel podróży Edwarda Ochaby — Cesarstwo Etiopii, to stosunki gospodarcze z tym krajem mają znacznie skromniejsze rozmiały i zasięg niż w przypadku ZRA, chociaż również wykazują duży dynamizm. Polsko-etioipskie obroty handlowe wzrosły z zaledwie 5 tys. zł dew. w roku 1950 do 2.303 tys. zł dew. w roku 1964, w którym nasz eksport wyniósł 2.300 tys. zł dew., a import 3 tys. zł dew.

Kontrakty handlowe zawierane są bezpośrednio między zainteresowanymi firmami Polski i Etiopii, ponieważ obydwa kraje nie podpisały jeszcze umowy ogólnej. Około połowy naszego eksportu do Etiopii stanowią wyroby przemysłu odzieżowego i włókienniczego, resztę zaś remont narzędzi, naczynia emaliowane i ocynkowane oraz inne towary.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się niedawno wystawa artykułów eksportowych polskiej centrali handlu zagranicznego „Confexim”, która czynna była w pierwszej połowie października br. w pawilonie Etiopickiej Izby Handlowej w Addis Abebie.

Na uczelniach polskich kształcą się kilkudziesięciu studentów etiopskich, a dla ekonomistów z tego kraju zorganizowano przy SGPS w Warszawie wyższy kurs planowania. Uniwersytet Warszawski utrzymuje żywe kontakty z Uniwersytetem w Addis Abebie.

Ambitne zamierzenia Etiopii w dziedzinie intensyfikacji produkcji rolnej oraz rozwoju komunikacji i przemysłu, w połączeniu z odkryciem na wzrost współpracy gospodarczej z Polską, co stanowiłoby cenne uzupełnienie owocnej współpracy politycznej prowadzonej m. in. na forum dwóch ważnych agend ONZ — Komitetu Rozbrojeniowego oraz Komitetu do Spraw Dekolonizacji.

Należy przypuszczać, że wizyty Edwarda Ochaby w dwóch zaprzyjaźnionych państwach afrykańskich w poważnym stopniu przyczynią się do pogłębienia i wszechstronnego rozszerzenia naszych stosunków z nimi.

JAN SIERZPUKOWSKI



W ADDIS-ABEBIE POWSTAJE GIEŁDA

W Etiopii podejmuje się próbę uruchomienia w przyszłym roku normalnych transakcji giełdowych. Już obecnie pod patronatem Banku Narodowego Etiopii (dyrektorem jego jest Menasse Lemma, a oficjalnym doradcą brytyjski ekspert P. C. Perry) utworzono oficjalną grupę złożoną z 7 członków (Share Dealing Group) dla nadzorowania transakcji giełdowych.

Oficjalna statystyka wykazuje działalność 16 towarzystw akcyjnych posiadających swą siedzibę w Etiopii. Wartość akcji znajdujących się w posiadaniu prywatnym ocenia się na około 8 mln dolarów. Od ubiegłego roku akcje poszczególnych towarzystw mogą nabywać cudzoziemcy i firmy zagraniczne. Najwyższe zyski, jak dotąd, przynosiła akcja plantacji cukrowych.

Na rynku kapitałowym występuje też i państwo, plasując na nim pożyczki wewnętrzne i firmy zagraniczne. Uważają, że uruchomienie stałej giełdy w Addis-Abebie ułatwi międzynarodowemu kapitałowi podejmowanie nowych inwestycji w Etiopii. (d)

TRUDNOŚCI ZBYTU KAKAO

Trudności w zbycie kakao występują już od kilku lat. Próbowano przeprowadzić je na międzynarodowej konferen-

CHRL — PAKISTAN

10-osobowa delegacja chińska przebywająca ostatnio w Pakistanie, której przewodniczył dyrektor biura chińskiego przemysłu, zgłosiła projekt budowy kombinatu maszynowego, produkującego sprzęt techniczny dla takich zakładów, jak cementownie, cukrownie i inne. Uruchomienie kombinatu, pierwszego tego rodzaju w Pakistanie będzie wymagało trzech do czterech lat. Przybliżony koszt budowy wyniesie około 20 mln dol. (MP)

NOWY REKORD JAPONII

W budownictwie okrętowym Japonia osiągnęła nowy rekord. Portfel zamówień w przemyśle stoczniowym w dniu

ETIOPIA

— Monarchia konstytucyjna. Ludność około 22 mln. Stolica Addis Abeba liczy około 400 tys. mieszkańców. Większe miasta: Azmara 120 tys., Direkawa 30 tys., Harar 25 tys., Gondar 22 tys., Dżimma 20 tys. Większość ludności wyznaje katolicyzm.

— Terytorium 1.184 tys. km², z czego na Etiopię przypada 1.060 tys. km², a na autonomiczną prowincję Erytreę 124 tys. km². Erytrea była kolonią włoską w 1952 roku została na podstawie decyzji ONZ włączona do Etiopii.

— Kraj rolniczy. Ponad 90 proc. ludności utrzymuje się z gospodarki rolnej. Stosunki w rolnictwie charakteryzują się istnieniem dużych posiadłości poszczególnych rodzin i koczowniczych, a równocześnie znaczna ilość chłopów bezrolnych i małorolnych.

— Podstawowym narzędziem pracy w rolnictwie jest socha i sierp. Park maszynowy jest minimalny. Uprawy rolnicze i plantacje drzew i krzewów zajmują obszar 11,5

mln ha, natomiast łąki i pastwiska 58,7 mln ha, lasy 4,2 mln ha.

— Czołowe miejsce w produkcji rolnej zajmuje hodowla. Poglówie zwierząt hodowlanych wynosi ponad 60 mln sztuk, czyli na jednego statystycznego mieszkańca przypada po trzy sztuki. Pod tym względem Etiopia zajmuje jedno z czołowych miejsc w świecie. Poważnym problemem jest słabo rozwinięta służba weterynaryjna, występują częste epidemie wśród bydła.

— Szczególną wartość handlową przedstawia hodowla bydła rogatego, jest go ponad 24 mln sztuk, owiec (prawie 25 mln sztuk) i kóz (14,5 mln sztuk). Poza tym hoduje się 3,5 mln osłów, 1 mln koni i 1 mln mułów.

— Etiopia posiadając tak znacznie rozwiniętą hodowlę eksportuje rocznie od 4 do 10 tys. ton skór bydlęcych i od 6 do 8 mln sztuk skór owczych i kozich.

— Uprawy rolne. Przeważa pszenica i sorgo, jęczmień i rośliny oleiste, w mniejszym stopniu pszenica. Główną towarową kulturą są plantacje krzewów kawowych, częściowo rosnące dziko. Dostarczają one ziarno kawowe znane w świecie pod marką „Arabika”. Eksport tej kawy jest główną pozycją dochodową rolnictwa i budżetu państwowego.

Uprawia się również bawełnę, tytoń, jarmyż. Sady dostarczają owoców cytrusowych i bananów. Znaczną wartość handlową posiadają uprawy roślin olejnych, które

stanowią podstawę produkcji olejów jadalnych oraz makuchów dla bydła. Znaczną ich część jest eksportowana.

PRZEMYSŁ

— Bogactwa naturalne rozeznane są w niedużym stopniu. W ostatnich latach szereg firm zagranicznych prowadziło wiercenia poszukiwawcze, lecz ich rezultaty w większości przypadków trzymane są w tajemnicy.

Sam przemysł jest jeszcze w powijakach. Udział jego w dochodzie narodowym nie przekraczał w ostatnich latach 5 proc. Zatrudnienie w całym przemyśle kształtuje się na poziomie około 30 tys. zatrudnionych.

— Ze 130 większych zakładów pracy około 20 proc. należy do państwa, reszta znajduje się w rękach prywatnego — w dużej mierze zagranicznego — kapitału.

— Stosunkowo najsilniej rozwinięty jest przemysł produkujący wyroby bawełniane. Zatrudnia on około 6,5 tys. ludzi. Jednak produkcja jego pokrywa zaledwie od 15 do 20 procent potrzeb rynku wewnętrznego. Natomiast przemysł wytwarzający artykuły spożywcze prawie w pełni zaspokaja potrzeby ludności.

— Przemysł mięsny skoncentrowany jest w mieście Azmara, gdzie 5 zakładów bije bydło, garbuje skóry i produkuje konserwy mięsne. Stosunkowo duży kombinat mięsny znajduje się w stolicy kraju.

— Mimo że Etiopia produkuje olbrzymie ilości skór, to w kraju przerabia się stosunkowo bardzo niewielką ich ilość. Istniejące zaledwie kilkanaście niewielkich fabryk obuwia, zatrudniających łącznie

około tysiąca ludzi. 7 z nich znajduje się w Addis Abebie, a 3 w Azmarze. Wszystkie należą do zagranicznego kapitału. Na potrzeby rynku wewnętrznego importuje się znaczne ilości obuwia i innych wyrobów skóranych.

— Oczyszczaniem ziarna kawowego jest ponad sto drobnych zakładów z czego większość należy do obcego kapitału. Ziarno to jest głównym artykułem eksportowym.

— Przemysł materiałów budowlanych jest słabo rozwinięty. — Transport odbywa się głównie drogami bitymi. Ostatnio zbudowano kilka tysięcy kilometrów dróg dla transportu samochodowego w tym 2 tys. km dróg asfaltowanych. Istnieją dwie linie kolejowe.

M. D.



Nr 47 (740) — 21.XI.1965 r.

PRASA

o problemach gospodarczych

O wielu lat zarówno czytelnicy jak i wydawcy książek czy gazet przyzwyczajeni byli do sytuacji, w której wszelkie braki ilościowe w tej dziedzinie usprawniano brakiem papieru. I choć przyzwyczajenie pozostało (poza tym równie dotkliwie dla czytelników braki, a sprzedaż „spod lady” ma większe zastosowanie w kioskach „Ruchu” i księgarniach niż w „Delikatesach”) to Zbigniew Kwiatkowski stwierdził i twierdzi swoje poparli licznymi przykładami, że „Papieru mamy za dużo!”. Twierdzenie to, w postaci dużego artykułu opublikowało „ŻYCIĘ LITERACKIE”. Powiększenie przydziału papieru dla wydawnictw, jeden ruch ku sercu czytelnika — jak pisał Kwiatkowski — jeden ułkon w stronę potrzeb ducha ukazał następne „dno w naszej skrzyni z możliwościami: przemysł poligraficzny nie nadaje”. Tak więc jest papier — brakuje ludzi i maszyn, aby go za drukować. Niedobory mocy produkcyjnych w poszczególnych działach przemysłu poligraficznego sięgają kilkuset procent. Dodatek przy tym trzeba, że w niektórych naszych drukarniach pracują maszyny mające po 50 i więcej lat, wobec czego nawet druk dzienników (o średnim nakładzie) trwa po 10 godzin, miesięczniki mają cykl produkcyjny sięgający trzech miesięcy, książki pół roku i więcej.

Gdzie szukać wyjścia z tej sytuacji? Oczywiście generalne rozwiązanie wymaga nakładów inwestycyjnych i to dość znacznych. Przedziej czy później bez tego się nie obejdzie, jednak w istniejącej, konkretnej sytuacji stan się może raczej pogłębić niż poprawić. Szczególnie, że ogromna większość maszyn poligraficznych musimy importować. Równocześnie jednak z bardzo wielu względów poprawa zaopatrzenia rynku w słowo drukowane — towar społecznie

i ekonomicznie potrzebny i korzystny — powinna nastąpić jak najszybciej. A więc trzeba znaleźć wszelkie możliwości zwiększenia możliwości wzrostu produkcji poligraficznej. Wydaje się, że takie pewne możliwości tkwią w systemie zarządzania tym przemysłem, czyli w dostosowaniu tego systemu do specyfiki pracy drukarni. Choć bowiem drukarnie to fabryki — nie można ich traktować tak jak inne zakłady przemysłowe. Pracują one wyłącznie na zamówienie (co powinno znaleźć większe odzwierciedlenie w systemie zarządzania planu produkcyjnego, korygowania funduszu płac itp.), nie zajmują się zbytem swoich wyrobów, a ich produkcja, choć masowa, jest równocześnie jednostkowa (każdy numer gazety jest inny od poprzedniego). Równocześnie o społecznej przydatności produkcji drukarni decyduje bardzo często szybkość — w wypadku drukarni prasowych dosłownie godziny i minuty — gazeta, która spóźni się do kiosku, staje się makulaturą. W tych warunkach elastyczność, swoboda decyzji oraz dostosowanie systemu płac i bodźców do specyfiki pracy może wywołać poważne rezerwy. Oczywiście nie zlikwiduje to całkowitego niedoboru mocy produkcyjnych przemysłu poligraficznego, ale na najbliższą przyszłość jest chyba jedną realną drogą przynajmniej lekkopoczątkowego wzrostu jego produkcji.

W ostatnim tygodniu prasa przyniosła parę artykułów wybiegających poza problematykę gospodarczą, niemniej ściśle z nią związanych. Pozwoliły więc sobie zasygnalizować je na tym miejscu. Zaczynając od „Rozmów z naukowców” Krystyna Golańska w „KULTURZE”. Owe naukowe rozmyślenia dotyczą nierówności obywatela w codziennych kontaktach z najrozmaitszymi urzędami od administracji domów po-

czawszy, a na wydawcy podręczników szkolnych kończąc. Wszystkie te instytucje kierują się w swej pracy najrozsądniejszymi przepisami, którymi starają się obronić, zasłonić przed żądaniami petentów, przyjąć na siebie jak najmniej obowiązków, a jak najwięcej przerzucić na drugą stronę, to znaczy na szarego obywatela. Przykłady przytoczone przez autorkę są liczne i wymowne, a, niestety, obywatelom niewiele pomaga fakt, że bardzo dużo z tych przepisów sprzeczne jest z istniejącym u nas i obowiązującym Kodeksem Zobowiązań. Dopiero kiedy obywatel odwołuje się do sądu może udowodnić swą rację, ale ilu z nas z setkami codziennych spraw będzie zwracać się do instancji sądowych? Szczególnie, że urzędy i instytucje mają prawo nie mieć racji, to z reguły mają pieniądze na prowadzenie przewlekłych sporów sądowych. Przekonującego dowodu dostarczył J. Łukomski w „TRYBUNIE LUDU” opisując jak to Żegluga na Wiśle przegrała pod rząd 80 identycznych spraw ze swoimi pracownikami, a mimo to w żadnej nie chciała pójść na ugodę, na uznanie uzasadnionych roszczeń obywateli, wolała zapłacić ponad 100 tysięcy zł kosztów sądowych.

Nieco inny charakter (choć również wychodzi z założenia obrony praw obywateli) ma kampania prowadzona przez „TYGODNIK DEMOKRATYCZNY” w sprawie zmian gwarancji udzielanych przez przemysł na artykuły trwałe użytku. Chodzi o to, aby klient miał prawo nie tylko do naprawy psującego się z winy producenta artykułu, ale i do jego wymiany, bądź zwrotu pieniędzy. Mieczysław Bańkiewicz, „przywódcą” w tej kampanii, słusznie bowiem uważa, że obecny system gwarancji zmusza co prawda do naprawiania psujących się urządzeń, ale wcale nie zmusza producentów do produkcji dobrej jakości. W ostatnim felietonie pt. „Rozwój z lodówką” zwraca uwagę, że do podobnych wniosków doszły władze w Związku Radzieckim, wydając zarządzenie o obowiązku wymiany psujących się artykułów trwałego użytku.

S. C.

Annual-mosci

DOKONCZENIE ZE STR. 1

SKUP PRODUKTÓW HODOWLI I ZBOŻA

Wstępne dane za październik br. wykazują, że utrzymało się występowanie w poprzednim miesiącu osłabienie dynamiki skupu żywności. Skup ten, w porównaniu do września, był w październiku br. o ok. 5 proc. niższy niż w r. ub. Łącznie natomiast w okresie 10 miesięcy br. jest on o ok. 15 proc. wyższy niż w tym samym okresie r. ub.

Na spadek skupu żywności w październiku br. złożyło się zwłaszcza osłabienie skupu bydła (o 29 proc.), cieląt (o ok. 15 proc.) i koni (o 83 proc.). Wyższy niż przed rokiem był natomiast skup trzody (o 17 proc.) i drobiu (o 20 proc.). Dobre zbiory słana wpłynęły więc na przedłużenie okresu wypasu bydła i cieląt, co wpłynęło na osłabienie skupu. Poziom hodowli bydła nie uzasadnia bowiem podanego spadku skupu.

Stosunkowo korzystniej niż w poprzednich miesiącach kształtował się w październiku skup jaj. Był on o ok. 14 proc. wyższy niż przed rokiem. Łącznie za 10 miesięcy nie osiągnął on jednak jeszcze poziomu z r. ub. (89,4 proc.).

Skup mleka w październiku był o 16,7 proc. wyższy niż w r. ub., w okresie 10 miesięcy przekroczył o 13 proc. poziom z r. ub.

Bardzo wysoko wzrósł ponadto skup zboża ze zbiorów bieżącego roku. Skup zboża z gospodarki chłopów do końca października był prawie 3-krotnie wyższy niż w r. ub. ze zbiorów ubiegłego roku. Oznacza to, że w październiku wystąpiło poważne zwiększenie skupu zboża, w związku z podwyżką cen skupu i do- brymi zbiorami. (GFS)

ZAPASY ZŹNÓW NA „TAPECIE”

Wstępne szacunki wykazują, że rok bieżący zamknięty zostanie wyższym niż planowany wzrostem zapasów. Trzeba jednak zaznaczyć, że słońce się na nie tylko wzrost zapasów artykułów rolnospożywczych, ale także znaczny przyrost zapasów zbędnych i nieprzewidywanych.

W tej sytuacji istotna jest orientacja, o ile nasz wzrost zapasów jest związany z ogólnymi prawidłowościami, występującymi i w innych krajach, a w jakiej mierze jest wynikiem naszych krajowych niedopatrzeń.

Okazuje się, że w latach 1960-1963 średnioroczne tempo wzrostu zapasów wynosiło u nas ok. 9,2 proc., w USA — 3,8 proc., w Anglii — 4,2 proc., w NRD — 10,9 proc. Natomiast stosunek zapasów w przemyśle do wartości produkcji globalnej przemysłu wynosił u nas w tym okresie ok. 0,18 proc., a do produkcji cywilnej — 0,58 proc. Stosunek zapasów do produkcji przemysłu przewidywanego liczonego we kosztach wytworzenia wynosił w USA 0,43 proc., a w Anglii — 0,23 proc. krajowego produktu narodowego, a w W. Brytanii ok. 0,44 proc.

Pomimo ograniczonej porównywalności przedstawionych danych, można, jak się wydaje, stwierdzić, że w naszym kraju poziom zapasów nie jest u nas szczególnie wysoki. Tempo jego wzrostu jest natomiast wyższe niż w wielu innych krajach.

Odróż ten jest jednak niepełny. Należy bowiem uwzględnić fakt, że nieco odmiennie kształtują się zapasy w handlu detalicznym. U nas tempo wzrostu zapasów w handlu jest w latach 1960-1963 nieco wyższe, niż tempo wzrostu obrotów. Poziom zapasów odpowiada ok. 1/8 rocznej sumy obrotów handlu detalicznego. U nas tempo wzrostu zapasów w handlu jest w latach 1960-1963 nieco wyższe, niż tempo wzrostu obrotów. Poziom zapasów odpowiada ok. 1/8 rocznej sumy obrotów. Oznacza to, że zapasy w handlu detalicznym i amerykańskim jest wyższe niż u nas. Trzeba przyznać, że dane te są dość zaskakujące w świetle naszych popularnych obserwacji i wyobrażeń. (GFS)

Ze świata NAUKI I TECHNIKI

Nowe polskie włókno chemiczne

Grupa fachowców z Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych i Jednoczenia Branżowego rozpoczęła pracę nad modyfikacją włókna „Alprona”. Jej celem była przede wszystkim poprawa jakości. Mieszanka o zawartości 70 proc. kaszyny i 30 proc. alkoholu dała nowe włókno nazwane „Alprona II”, które okazało się o 50 proc. bardziej wytrzymałe od „włókna I”, doskonale się barwiło, było odporne na gotowanie — słowem posiadało wszystkie właściwości znacznie poprawione.

Efektem dalszych prac jest zupełnie nowa technologia i odwrócenie proporcji surowców. Użytkownik w ten sposób „Alprona II” — sztuczne włókno, oparte na poliaikoholu winylu z dodatkiem kaszyny — dorównuje już w pełni średniej grupie syntetycznych. Jest 2,5 razy mocniejsza od „włókna I”, odporne na chemikalia, wodę, wysokie temperatury. Wyższa zaś chłonność wilgoci zapewnia lepsze właściwości higieniczne wyrobom z tego surowca. Dodatkową zaletą nowego włókna jest to, że produkcja jego wymaga zaledwie 1/3 ilości kaszyny używanej do wytwarzania „włókna I”. Powyższe ilości tego rodzaju surowca można będzie przeznaczyć na inne cele.

„Alprona II”, wytwarzana na taśmie na skale technicznej, przełamie granicę praktycznej w laboratoriach przemysłu włókiennego, filcowego, dziewiarskiego i innych ośrodkach badawczych włókiennictwa. Celem tych badań jest ustalenie najwłaściwszego zastosowania nowego włókna, które reguluje stopniowo „włókna”, wzbogaci o wysokoelastyczny artykuł krajową bazę surowców chemicznych. (BN-2 PAP)

„Odra — 1013”

Zakłady „Elwro” do końca roku wyprodukują 40 sztuk maszyn cyfrowych „Odra 1003”, a z nowym rokiem rozpoczyna produkcję nowego typu maszyn cyfrowych „Odra-10013”. (Przegląd Techniczny nr 39/63)

Najmniejszy silnik rakietowy

„Mikroturbo” to nazwa najmniejszego użytkowego silnika, rakietowego, który skonstruowano w zakładach Turbomeca w Orléansie (USA). Silnik ten jest produkowany w dwóch wersjach — 17 i 25-kilogramowej. Pierwszy, osiągający moc 103 KM, znalazł zastosowanie do napędu m. in. gokartów i jednoosobowych śmigłowców. Silniki te pracują na mieszance wodorowo-tlenowej. Jako ciekawostkę warto podać, że napęd pracujący jest mechanicznie dzięki redukcji skrzynce przekładniowej, która zmniejsza obroty turbiny z 82 000 na 5 750 obrotów na minutę zębatego koła napędowego. (Przegląd Techniczny nr 39/63)

Odsalanie wody morskiej

Urządzenia odsalające wodę morską, oparte na procesie osalania, powstają już w wielu krajach. Najczęściej stosowana jest destylacja, przy stosowaniu różnych systemów ogrzewania. Wszystkie jednak metody wymagają ogromnych ilości energii. Obliczono, że potrzeba jej 15 do 15 kWh na jedną tonę odsolonej wody, ale przy urządzeniach odsalających na wielką skalę spodziewane jest obniżenie zużycia energii do połowy. Dane szacunki z poważnych źródeł wykazują, że reaktor atomowy o mocy 2,5 milionów kilowatów wystarczą do uruchomienia elektrowni o mocy 500 tysięcy kilowatów i urządzeń odsalających o wydajności 180 tysięcy ton w sześć, wody słodkiej na dobę. Podobne obliczenia dokonane zostały w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

W chwili obecnej Stany Zjednoczone opracowały realny projekt urządzenia do takiej możliwości odsalania już nie tysięcy, lecz milionów metrów sześciennych wody na dobę. Pracuje się tam nad stworzeniem urządzeń odsalających o wydajności około 2 milionów metrów sześciennych słodkiej wody na dobę, podczas gdy dotychczas wydajność największych stacji tego typu osiągała zaledwie 15 tysięcy metrów sześciennych.

Odsalanie wody morskiej za pomocą energii atomowej przyspiesza w dużym stopniu te procesy. Będą one wykonywane na całym świecie, a do ich uruchomienia konieczne jest opracowanie projektów reaktorów atomowych o mocy wielu milionów kilowatów. Zadanie to ma być rozwiązane na drodze wzajemnego porozumienia projektodawców zawarte w Moskwie porozumienie między Związ-

kiem Radzieckim i USA o współpracy w dziedzinie odświeżania wód, kieruje energię, doświadczenie i wiedzę ludzką w kierunku wspólnego rozwiązania tego zagadnienia dla wszystkich narodów. (Horyzonty Techniki 8/63)

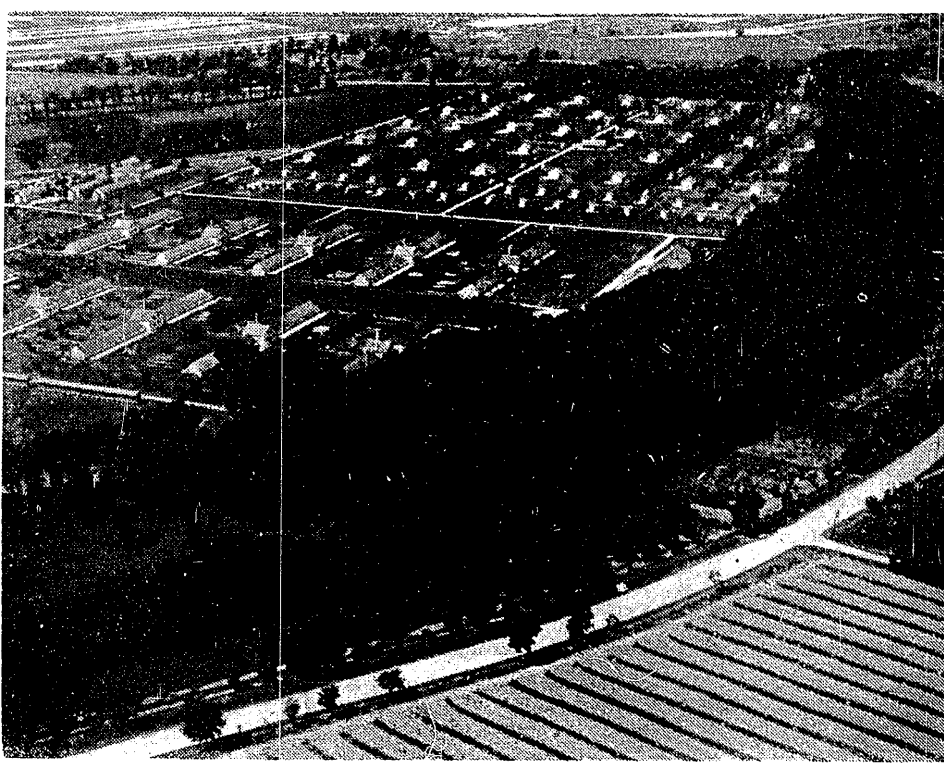
Regał na samochody

Zachodnoniemiecki inżynier-konstruktor C. H. Hohoff w Düsseldorfie (NRW) opracował projekt stalowej konstrukcji z gotowych elementów, łączonych na śruby w kształcie przypominającym regał — na parking samochodowy. Ten regał samochodowy ma nośność 500 kg, a obliczony jest na samochody o masie nie przekraczającej 1,5 tony. Wjazd na górną platformę i zjazd z niej odbywa się za pomocą ruchomej ramy pochyłej, która może z łatwością przesunąć ręcznie wzdłuż całego frontu „regalu” i zatrzymać przed dowolnym miejscem parkingowym. 15 proc. nachylenia ramy zapewni lekki wjazd i zjazd każdego samochodu.

Pomysł Hohoffa został zrealizowany w jego rodzinnym Düsseldorfie, gdzie postawiono taki „regal samochodowy” na 4 pojazdy. I wzbudził od razu powszechne zainteresowanie, głównie z powodu ekonomicznej koncepcji. O ile bowiem koszt inwestycyjny miejsca garażowania w tradycyjnych garażach wynosi 15 do 18 tysięcy marek na samochód, to koszt jednego miejsca na regale samochodowym — poniżej 3 000 marek. Nie więc dziwnego, iż pomysły inżyniera otrzymuje wiele zamówień.

Oczywiście, regał Hohoffa nie jest rozwiązaniem idealnym, nie nadaje się raczej na publiczne parkingi wieloskłowe, zwłaszcza w zagęszczonych śródmieściach. Ale na różnych terenach targowych, wystawowych, na podwórzach fabrycznych przydatność jego nie podlega dyskusji. A już głównie wykorzystują ten pomysł stacje obsługi i warsztaty samochodowe, odwołujące do czasu często klientów „z braku miejsca” na zatoczonych podwórkach.

Regał ma jeszcze tę zaletę, że dale się łatwo demontować i przenosić na inne miejsce. Pomysł u nas godny uwagi, bo z parkowaniem zaczyna występować i w Polsce poważniejsze trudności. (Horyzonty Techniki 8/63)



Kombinat rolniczy w Belju (Jugosławia)

TAK BYŁO WCZORAJ

PRZEMYSŁ W PLANIE 6-LETNIM

W styczniu 1950 r. rozpoczęliśmy realizację 6-letniego Planu Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu. Wykonanie tego zadania wymagało znacznie dłuższego okresu niż plan 3-letni, plan odbudowy. Nie znaczy to oczywiście, że w ciągu lat 1950-1955 nie miały być kontynuowana odbudowa nie uruchomionych jeszcze obiektów.

Główne założenia planu 6-letniego sprowadzić się do:

- 1) znacznego podniesienia poziomu sił wytwórczych, ze szczególnym uwzględnieniem produkcji środków wytwórczych,
- 2) ograniczenia elementów kapitalistycznych i pozbycia ich wpływu w jakikolwiek dziedzinie naszej gospodarki,
- 3) przebudzenia gospodarki drobnotowarowej w rolnictwie na socjalistyczną,
- 4) znacznego wzrostu dobrobytu materialnego, polepszenia warunków życiowych i podniesienia kultury świata pracy.

*

Produkcja podstawowych środków wytwórczych w planie 6-letnim miała osiągnąć przeciętny wzrost od 85-95 proc. w porównaniu z 1949 r. Jeżeli chodzi o węgiel, to jego wydobycie już pod koniec planu 3-letniego osiągnęło bardzo wysoki poziom, dlatego w planie 6-letnim przewidywano wzrost tylko w granicach 22-23 proc.

Uprzemysłowienie wymagało odpowiedniego poziomu produkcji stali. Rozszerzenie produkcji stali miało być osiągnięte przez rozbudowę naszego starego hut-

nictwa i uruchomienie nowej wielkiej huty o zdolności produkcyjnej 1,5 miliona ton stali. W rezultacie produkcja stali miała wzrosnąć prawie 2-krotnie w stosunku do okresu przedwojennego. Również w planie 6-letnim miała być rozpoczęta budowa wielkiej huty, która miała być umiejscowiona na wschodzie kraju.

W oparciu o bazę hutniczą zamierzano silnie rozwinąć przemysł metalowy i maszynowy. Tempo wzrostu tego przemysłu w stosunku do 1949 r. miało wynieść 250 proc. Najbardziej rozwinięta miała być produkcja obrabiałek, bo aż 20-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Jednym z czołowych zadań planu 6-letniego było stworzenie wielkiego i nowoczesnego przemysłu chemicznego. Wzrost tempa przemysłu chemicznego przewidywano w wysokości 290-300 proc. w porównaniu z 1949 r.

Produkcję traktorów na rok 1955 planowano na 10-12 tys. sztuk rocznie, a więc 5-6 razy więcej niż w 1949 r. Jednocześnie miał być dokonany poważny krok w celu rozwiązania produkcji dla potrzeb motoryzacji. W 1955 r. przewidywano osiągnięcie ok. 15 tys. sztuk samochodów ciężarowych i ok. 10 tys. sztuk samochodów osobowych.

Podstawą dla rozwoju przemysłu miało być rozbudowa bazy energetycznej. W rezultacie produkcja energii elektrycznej miała wzrosnąć ponad 2 razy w stosunku do 1949 r.

Wzrost produkcji przemysłowej miał przyczynić się do podniesienia stopy życiowej ludności przez dostarczenie na rynek wewnętrzny odpowiedniej ilości artyku-

kułów spożywczych. W tym celu produkcja tkanin bawełnianych miała wzrosnąć o 50 proc., tkanin wełnianych — o 30 proc., tkanin lnianych — o 100 proc., obuwia wytwarzanego mechanicznie — 2,5 raza w porównaniu z 1949 r. oraz cukru — o 25 proc. Z tych samych powodów zwrócono uwagę na rozwój drobnego przemysłu państwowego, spółdzielczego i samorządowego, w celu przyczynienia się do lepszego nasycenia rynku wewnętrznego towarami bezpośredniego spożycia.

W planie 6-letnim zamierzano zbudować ok. 350 większych zakładów przemysłowych, które miały zatrudniać 300 tys. ludzi. Równocześnie w wielu nieuprzedmiotowionych miastach centralnej i wschodniej Polski planowano wybudować szereg fabryk, których umiejętności nie było uzależnione od bazy surowcowej.

Odrębne zagadnienie stanowiła budowa i rozbudowa przemysłu w Warszawie, w tym wielkiej warszawskiej fabryki samochodów osobowych na Żeraniu. Warszawa i okolice miały stać się dużym ośrodkiem przemysłu metalowego, elektrotechnicznego i odzieżowego. Przewidywano, że do 1955 r. liczba zatrudnionych w przemyśle na terenie Warszawy wzrośnie o 33 tys. osób, z czego 23,5 tys. będzie pracować w nowych zakładach przemysłowych. W 1955 r. liczba zatrudnionych w przemyśle warszawskim miała osiągnąć 2,7 proc. ogólnej liczby zatrudnionych w ogóle w przemyśle.

*

Aby osiągnąć zamierzony wzrost produkcji przemysłowej, jednym z centralnych zadań planu 6-letniego było usprawnienie techniczne zakładów przemysłowych. Dalszy rozwój i pogłębienie ruchu współzawodniczenia pracy, nowatorstwa i wynalazczości — miały przynieść przeciętny wzrost wydajności pracy w przemyśle od 40-45 proc. oraz znaczne obniżenie kosztów własnych.

M. S.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Włodzisława Brus, Stanisław Chelstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński (zast. red. nacz.), Mirosław Dynner, Henryk Flakierski, Jan Głowczyński (redaktor naczelny), Mieczysław Kabał, Jerzy Kleit, Tadeusz Kowalik, Marian Krasak, Kazimiera Łaski, Mieczysław Mieszczańkowski, Zbigniew Madej, Zbigniew Mikołajczyk, Marek Misiek, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Rajczak, Grzegorz Fisiński, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Wiesław Sztybel, Jan Werner, Barbara Wiśniewska, Zbigniew Wysocki, Janusz G. Zieliński. Redaktor techniczny i opracowanie graficzne — Marian Sikora.

Wydawca: Wydawnictwo „Prasa Krajowa” RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11. ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 35. Telefon: redaktor naczelny 28-08-28, sekretarz redakcji 28-53-52, redaktorzy 28-83-92 i 29-38-54, sekretariat redakcji 28-06-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Prasa Krajowa” Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 21-48-57 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Prenumerata krajowa przyjmuje urząd pocztowy, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala „Głosu Prasy i Wydawnictwo „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Zamówienia przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartał 2 zł, półrocze — 3 zł, rocznica — 6 zł. Prenumerata zagraniczna o 40 proc. — 10 zł. Prenumerata zagraniczna jest przez Biuro Kolportażu Wydawnictwa „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100020. Egzemplarze zdektualizowane można nabyć w Funkcie Wysokim Prasy Archiwalnej „Ruch”, Warszawa, ul. Nowomiejska 15/17, konto PKO Nr 114-6-700041 VII O.M. Warszawa.

Druk: Zakłady Drukarskie i Włókiendrukowe RSW „Prasa”, W-wa, Marszałkowska 3/5.

ŻYCIE gospodarcze

Zam. 1594. E-44